WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

CZERWIEC
29
NIEDZIELA
Św. Piotra i Pawła
Wschód słońca 3 m. 18
Zachód „ 19 59
Rok II. Nr. 175

„QUI PRO QUO"

Dziś powtórzenie premiery

p. t.

„Będzie gorąco"

czyli

Dwie możliwości

Polskie Linje Lotnicze

„LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina	Godzina	KIERUNEK		Godzina	Godzina
	15.40	o. Warszawa	p.	8.00	
	17.50	p. Gdańsk	o.	6.00	
	8.30	o. Warszawa	p.	15.20	
	11.00	p. Lwów	o.	12.50	
	13.00	o. Warszawa	p.	12.30	
	15.00	p. Katowice	o.	10.30	
	16.15	o. Katowice	p.	10.10	
	18.15	p. Poznań	o.	8.00	
	16.15	o. Warszawa	p.	10.00	
	15.15	p. Bydgoszcz	o.	8.00	
	** 15.30	o. Katowice	p.	** 10.00	
	17.10	p. Brno	o.	8.20	
	17.30	o. Brno	p.	8.00	
	18.30	p. Wiedeń	p.	7.00	
	* 15.30	o. Katowice	p.	* 10.00	
	18.00	p. Wiedeń	o.	7.30	
10.45	15.40	o. Katowice	p.	10.00	15.00
11.30	16.25	p. Kraków	o.	9.15	14.15
*** 12.30	* 11.30	o. Lwów	p.	** 12.20	*** 13.20
14.00	13.00	p. Cernaŭti	o.	10.50	11.50
14.30	13.30	o. Cernaŭti	o.	10.20	11.20
17.10	16.10	p. Galati	o.	7.40	8.40
17.30	16.30	o. Galati	p.	7.20	8.20
18.50	17.50	p. Bucuresti	o.	6.00	7.00

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.

** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.

*** czas wschodnio-europejski

o. odlot

p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaŭti — Galati — Bucuresti lub z powrotem

Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.

Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.

Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.

Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.

Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.

Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.

Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.

Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

POLSKO! NIE BĄDZ CHWIEJNĄ!...

WIELKIE NARODOWO I PAŃSTWOWO - WYCHOWAWCZE OWOCE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO.

Nie wszystkim dane było słyszeć, widzieć i przeżyć osobiście wielkie dni Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, wielkie dni tej potężnej i majestatycznej manifestacji Polski Wierzącej, Polski Wiernej. A przebieg Kongresu, doniosły w sprawach czysto religijnych, ma olbrzymie także znaczenie pod względem narodowo - państwowym. Nie dlatego, by dotykał jakich drażliwych spraw polityki bieżącej i w ich zakresie usiłował autorytetem Kościoła i religji wspierać czyjeś poglądy lub stanowiska, ale dlatego że — wiążąc ściśle ideje narodu z idejami Chrystusowemi — rzucił podniosłe hasła odradzania się oraz wzmacniania duchowego narodu, pod znakiem Krzyża i prawdziwej miłości Ojczyzny.

Szukamy dziś wszyscy w męce i w udręce złotych kluczy naszej państwowo - narodowej przyszłości: szukamy ich po wszystkich szlakach świeckiej myśli ludzkiej, po wszystkich zakątkach zamków ducha ludzkiego. Żyjemy w dreszczach pogoni za nowemi formułami szczęścia zbiorowego. Jak to bywa w chwilach kryzysów i przełomów, jak to było w przedsokratycznym okresie błądzenia umysłów — przerzucamy drżącemi z niecierpliwości i głodu rękami wszystkie rauki, recepty, programy, szukając czegoś, coby nas skrzepiło i umocniło w budowaniu lepszego jutra. Każdy przybiega na forum publiczne ze swoją myślą i głośnem zachwalaniem albo nawet pogróżką zachęca do jej poparcia, do przyjęcia jej za ewangelję Nowej Polski.

Wre w sercach i w umysłach, ale na horyzontach, wśród ciężkich chmur niepewności i zniechęcenia nie widać jasnego, życiotwórczego słońca. Zgiełk zabija myśl, walka trawi siły, rozterka niszczy wolę.

A oto rozlega się z Poznania głos Nuncjusza Apostolskiego; głos, który, choć w obcym powiedziany języku, jest głosem brata, głosem przyjaciela.

„Polsko! Ojczyzno bohaterów, świętych i męczenników! Wstań, podnieś do Jezusa swe serce i twój umysł, twoje zamiary, twoje dążenia! Nie bądź chwiejną, bo długą jeszcze drogę masz przed sobą!" I dalej głos ten mówi: „Ktoby zerwał jedność moralną, a nadewszystko jedność katolicką narodu, ten pozbawiłby Polskę jednej z największych sił oporu, sił spójni, jakie naród posiada"...

A tuż po tym natchnionym głosie przedstawiciela Ojca Świętego rozbrzmiewa piękne i podniosłe wezwanie Ks. Biskupa Szlagowskiego.

„Jakoś był z ojcami naszymi, bądź, Boże, z nami! Bądź w duszach naszych, rządź w publicznem życiu naszem, społecznem, narodowem, państwowem Niech w prawodawstwie polskiem i w szkolnictwie polskiem, i w twórczości polskiej, i w kulturze polskiej, w nauce, sztuce, literaturze polskiej promienieje Duch Boży!"...

Oto program! Oto busola ducha, który pragnie widzieć cały kierunek swej drogi, całą treść swej pracy i walki. Oto myśl, która ma skrzydła anielskie, serce złote, oczy promienne i twarz pogodną. Zaprawdę, cóż lepszego znaleźli, cóż mogli znaleźć ci wszyscy, którzy szukają idei polskiej, szukali jej tyle lat, wśród tylu trudów daremnych poza tą sferą pojęć i myśli, którą określają powyższe słowa, tak mocne choć tak proste? Cóżeśmy — państwo i naród — mieli, skoro tylko ponad myśl Bożą wyniosły się inne jakieś hasła lub inne wskazania? Mieliśmy tylko rozterki, walki, błądzenia, rozczarowania po wielkich a złudnych na dziejach, fermenty zjadliwe a nie twórcze, zawody i upadki ducha.

Odbudujmy się duchowo w idei Chrystusowej i wnet znajdzie my złote klucze sił i rozwoju narodowego, społecznego, państwowego. Przestańmy wierzyć wszystkim małym idejom, które trwają czasem przez jedno pokolenie lub przez jeden sezon. Przestańmy szukać Polski po wertepach eksperymentów i licytacji klasowej czy partyjnej; przestań my błąkać się w mroku bezdogmatowej jałowości Zawierzmy wszyscy, że Chrystus dał ludzkości zasady, na których oprzeć można najwznioślejszą budowę świata.

Niechaj nie mówi nikt, że nam ka Chrystusowa istnieje tylko w obrębie murów kościelnych, na kazalnicach i w konfesjonałach. Dajmy jej iść drogami wszystkich naszych spraw, dajmy jej żyć we wszystkich naszych myślach, a stanie się naród kryształem a państwo — śpiżem przez moc rzeczywistego odrodzenia duchowego...

Sędzia Komisarz masy upadłości

Maurycego Reingolda i Izaaka Grańskiego ogłasza, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie wyrokiem z dni 7 czerwca 1930 r. ogłosił upadłość Maurycego Reingolda i Izaaka Orańskiego „handlujących p. f. „M. Reingold i I. Orański" ul. Zielna 24, mianując Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Władysława Bocqueta, Kuratorem zaś adwokata Hieronima Czarnego (ul. Chmielna 35), że wobec tego wierzyciele upadłych i ich dłużnicy winni niezwłocznie donieść kuratorowi masy upadłości lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Warszawie o swych pretensjach i o należnościach, które im od upadłych przypadają, a także o wszelkim majątku i funduszach, należnych od nich upadłym lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu. Jednocześnie na mocy art. 476 K. H. Sędzia Komisarz wzywa wszystkich wierzycieli masy upadłości, aby w dniu 2 lipca 1930 r. o godz. 11 rana, jako w pierwszym terminie lub w dniu 5 lipca 1930 r. o godz. 11 rano jako w drugim terminie stawili się osobiście lub przez pełnomocników wraz z dowodami wierzytelności do Sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa 15), celem wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego. Niestawiennictwo wierzycieli we wskazanych wyżej terminach spowoduje umorzenie postępowania upadłościowego.

Sędzia Komisarz

(—) *Wł. Bocquet.*

Za zgodność Kurator

(—) *H. Czarny.*

Dzień polityczny

SPRAWOZDANIE KOMISJI MINISTERJALNEJ.

Dziś powrócili do Warszawy członkowie komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wydelegowanej pod przewodnictwem dyr. Weissbroda dla zbadania stosunków na pograniczu polsko - niemieckiem w województwie pomorskiem.

Komisja złoży ministrowi specjalne sprawozdanie, które posłuży do opracowania zarządzeń za równo dla władz administracyjnych jak i straży granicznej.

Z MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU.

Na czas pobytu Pana Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego w Belgii objął kierownictwo tego ministerstwa podsekretarz stanu w M. P. i H. pan Korzuchowski.

ODSZKODOWAWNIA WOJENNE.

W związku z realizacją planu Junga i zawartą w r. b. umową li kwidacyjną polsko - niemiecką występują związki wierzycielskie w Polsce do Rządu w sprawie odszkodowań wojennych należnych obywatelom państwa Polskiego.

Opracowany został memorjał, który ma być złożony prezydjum rady ministrów i ministrowi skarbu w sprawie wydania przez Państwo Polskie wedle wzorów ustawodawstw zagranicznych długoterminowej renty indemnizacyjnej na częściowe pokrycie strat wojennych. Związki wierzycielskie proponują by renta ta, jak inne obligacje państwowe losowana była corocznie a na spłatę wylosowanych obligacyj wstawiano do budżetu państwa specjalne sumy.

Według prowizorycznych zestawień asygnowanie pięciu miljonów rocznie na cel powyższy umożliwiłoby pokrycie szkód wojennych osób prywatnych w ciągu 75 lat.

Podstawą przydzielenia renty indemnizacyjnej byłyby zestawienia opracowane w swoim czasie przez komisje likwidacyjne, kwity rekwizycyjne okupantów i t. d.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELA LIGI NARODÓW

Do Warszawy przybył przedstawiciel komisji zdrowia przy Li dze Narodów w Genewie Dr. Benedykt Lammee. Dr. Lammee za poznać się ma z państwowemi i komunalnemi instytucjami zdrowia w Polsce.

Przegląd prasy

SEJM I BOLSZEWIZM.

W „Gazecie Polskiej" p. T. Gr. omawia penetrację bolszewizmu w Polsce, ale tylko po to, aby zakonkludować, że

w stosunku do pokojowego wroga, jakim był i pozostał wobec nas bolszewizm, Sejm nasz okazał zupełną bezsilność i bezradność. Nie podjął żadnych poważnych kroków dla utrudnienia jego propagandy i intryg, które, jak widzieliśmy znajdowały oparcie nawet w naszych organach policyjnych.

Sejmu, jako takiego, Sejmu jako całości, winić o to nie można. W Sejmie był projekt ustawy o zwalczaniu działań komunistyczno - antypaństwowych, była inicjatywa klubów narodowych, ale lewica sprzeciwiała się tej inicjatywie. Lewica zawsze okazywała tolerancję dla wybryków frakcji komunistycznej w Sejmie. We wszystkich niemal procesach karnych przeciw komunistom, prasa lewicowa widziała tylko albo prowokację, albo srogość judykatury.

Sprawy trzeba nazywać po imieniu. Nie Sejm, ale lewica sejmowa, lewica polityczna w rękawiczkach traktowała bolszewizm.

Ale i policja oraz władze przesadnie formalizują te sprawy. Każdy wyższy policjant wie dobrze, kto w Polsce należy do central komunistycznych, kto im pomaga i współpracuje — ale jednak ludzie ci chodzą wolni. Co to tu obwiniać ten Sejm o wszystkie grzechy i zbrodnie?

PERSPEKTYWY GOSPODARCZE.

Jeszcze niedawno zansiło się na niezły urodzaj w tym roku. A oto „Polonia" pisze, że

Z całej Polski dochodzą wiadomości o panującej suszy i o jej następstwach. Żyta nie porosły, w kłosach brak ziarna. Owse i jęczmienie są wypalone, seradele, w wielu częściach kraju stanowiące główną paszę, przepadły. Kartofle trzymają się jako takie, ale już dziś można przepowiedzieć że zbiór ich będzie wiele mniej szy. Niech susza potrwa jeszcze tydzień, lub dwa, żniwa będą o połowę mniejsze

Ceny niezawodnie wtedy podskoczą. w miastach chleb będzie droższy, ale nietylko chleb, lecz i kartofle i mleka i masło i mięso. Rolnik z tego jednak niewiele skorzysta. Dziś z braku gotówki sprzedaje swe zboże za bezcen. Donoszą że w niektórych okolicach rolnicy sprzedają teraz zboże na ruin po 8 zł. za centnar, by pokryć najniezbędniejsze potrzeby, zbyt często bieżące i zaległe podatki, kary i grzywny za zwłoki w płaceniu. Rząd pomnożył liczbę informatorów i egzekutorów podatkowych, a wszyscy mają dużo do czynienia po miastach i wioskach. Rolnik wyprzedawszy swe zbiory po śmiesznej cenie, łatwo znajdzie się w tem położeniu, że na przednówku będzie kupował sam zboże, może swoje własne po cenie podwójnej.

Położenie robotnika, rzemieślnika wogóle mieszczanina jeszcze się pogorszy.

Sytuacja tedy się wikła. Przez zły urodzaj do poprawy życia go spodarczego nikt jeszcze nigdy nie doszedł. Trzeba wytężonej i rozumnej akcji. aby opanować te katastrofę. A tu tymczasem wre walak polityczna...

SMĘTNE REFLEKSJE ŻYDOWSKIE.

„Nasz Przegląd" daje upust swemu żalowi, że MacDonald ograniczył imigrację żydowską do Palestyny. Przy okazji rzuca więc ogólniejszą uwagę, za barwioną smętkiem i melancholją:

Z socjalistami stało się to, co z wielu innymi demokratami. Dopóki byli w opozycji, mieli pełne usta frazesów wolnościowych. Z chwilą zaś gdy doszli do władzy i do... miski, stali się w mniejszym lub większym stopniu ciemiężycielami. Tę prawdę, którą obserwujemy nad Tamizą i nad Wisłą trzeba powiedzieć otwarcie dla dobra samego socjalizmu.

Gdzież tego przyczyna? Czy aby nie w tem, że zupełnie inaczej wygląda życie od strony rezolucji wiecowej, a zupełnie inaczej — od strony biurka ministra? Znaliśmy też sporą liczbę takich młodych liberałów i radykałów, co po objęciu po ojcu banku, handlu lub fabryki — stawali się zdecydowanymi „reakcjonistami".

PRAWOSŁAWIE W POLSCE

W „Kurjerze Warsz." znajdujemy bardzo interesujące wywody z racji soboru prawosławnego w Polsce. Zacytujemy z nich rzut światła na różne prądy, które nurtują opinję w związku z soborem i autokefalją:

Rząd spodziewa się na drodze takiego odwołania się do ludu zyskać zaufanie szerokich mas prawosławnych i wpływ na tok spraw prawosławnych, zwłaszcza w kierunku odnowienia wyższej hierarchji cerkiewnej. Politycy naszych mniejszości wschodnich liczą na uzależnienie duchowieństwa od elementu świeckiego, na wciągnięcie go do pracy narodowościowo - politycznej. Propagują system wybieralności przez ludność duchownych i biskupów. Pewni są znacznego ograniczenia wpływu rządowego na sprawy cerkiewne.

Porozumienie z Rusinami

DOŚWIADCZENIA PRZESZŁOŚCI. JAK ZAŁATWIĆ KWESTJĘ RUSIŃSKĄ?

Od p. prof. dra M. Thullie otrzymaliśmy następujące uwagi na temat porozumienia z Rusinami.

Redakcja.

W numerze 135 swego pisma zamieściła Redakcja artykuł p. t. „Czy na drodze do porozumienia?“ w którem oświadcza się za załatwieniem sprawy rusińskiej w Małopolsce i na Kresach, ale żąda ugody jawnej i lojalnej, słusznie uważa Redakcja tę sprawę za ważną, ale pełną niebezpieczeństw i pragnie wypowiedzenia się opinji polskiej.

Jako urodzony i zamieszkały we Lwowie, jako senator woj. lwowskiego, chciałbym wyrazić w myśl wskazań Redakcji swą opinję Polaka i chrześcijańskiego demokraty. Rozumie się, że stanowisko nasze jest pojednawcze, że nie pragniemy krzywdy Rusinów ani gwałtownego ich wynarodowienia, ale co do rokowań z Undem i zawierania z nim ugody jestem nieco odmiennego zapatrywania, a to na podstawie długoletniego doświadczenia.

Najprzód zastanówmy się nad tem, z kim rzekomo rząd za pośrednictwem b. ministra Józefskiego chce robić ugodę?

Z ukraińską narodowo - demokratyczną organizacją (Undo), a więc ze skrajnymi nacjonalistami, głoszącymi otwarcie z trybuny sejmowej i senackiej, że dążą do niezależnej Ukrainy zachodniej i wschodniej, a więc do oderwania Kresów i Małopolski Wschodniej od Polski.

Jest to więc stronnictwo otwarcie antypaństwowe. Jakakolwiek ugoda z takiem stronnictwem jest wznowieniem akcji antypaństwowej, przeciw czemu my, Polacy kresowi, musimy stanowczo zaprotestować.

My, Polacy, za czasów niewoli w Austrji, rokowaliśmy i robiliśmy ugodę z Rusinami już niejednokrotnie i zawsześmy na niej źle wyszli. Najprzód zrobiliśmy ugodę z Barbińskim, kresownikiem partji rusińskiej katolickiej. Po zawarciu umowy zaraz Rumańczuk jej nie uznał, a za nim poszła większość Rusinów. Po zrobieniu dalszych ustępstw zawarliśmy ugodę z Rumańczukiem. Ale nie uznał jej Pełnuszkiewicz i walka trwała dalej, — walka, która doprowadziła do zajęcia w porozumieniu z Austrjakami Lwowa i Wschodniej Małopolski, którą dzieci nasze krwią swoją musieli dla Polski zdobywać. To był wynik ugód z Rusinami. Czy mamy raz jeszcze dać się wyprowadzić w pole?

Lecz jak załatwić kwestję rusińską? My, katolicy, mamy jedną odpowiedź: Rząd polski powinien być w stosunku do Rusinów sprawiedliwy, nie szykanować ich, lecz żądać bezwzględnie uznania państwowości polskiej, a tych, którzy nie chcą zająć tego stanowiska nie dopuszczać do żadnych posad państwowych, towarzystw zaś i spółek spółdzielczych, prowadzonych w duchu i przez członków Unda, nie subwencjonować.

Jedno z pism podaje ustępstwa które rzokomo p. Józefski ofiaruje Undu. Nie wiemy, czy szczegóły te są prawdziwe, ale możemy je omówić. Podobno ofiaruje rząd Rusinom uniwersytet „ukraiński“ w Przemyślu. Jak wiadomo Sejm w r. 1922 uchwalił do dwu lat założenie uniwersytetu „ruskiego“ nie „ukraińskiego“, uchwały tej nie wykonano dotychczas, bo Rusini chcieli mieć koniecznie uniwersytet ukraiński we Lwowie, gdzie jest tylko 13 proc. Rusinów.

Polacy przeciw temu protestowali i ofiarowywali im na miejsce uniwersytetu Kraków. Rząd chce umieścić uniwersytet w Przemyślu. Jest to możliwe, ale ma to być uniwersytet ruski, a nie ukraiński. W polskim języku Ukraina oznacza obszar województw kijowskiego i brasławskiego. Jest to nazwa kraju nad Dnieprem, na naszych Kresach nie było nigdy żadnych Ukraińców, od wieków mieszkają tam Rusini. Mogą siebie Rusini nazywać jak chcą, ale żądanie, byśmy zmienili nasz język byłoby podobne do tego, gdyby Niemcy przy ugodzie handlowej zażądali, byśmy ich nazywali „Dojcze“ a nie Niemcy, bo oni się tak nazywają.

Drugim ustępstwem ma być zniesienie „lex Graleski“: utrakwizacja szkół. Z tem zgodziłbym się zupełnie. Utrakwizacja szkół krzywdzi zarówno Polaków, jak i Rusinów. Jedni i drudzy chcą, by ich dzieci uczyły się w szkole powszechnej w ojczystym języku. Utrakwizacja szkodzi bardziej jeszcze interesom polskim, niż ruskim, bo znosi się szkoły mniejszości polskiej, które jedynie zabezpieczyć mogą tę mniejszość przed zruszczeniem.

Trzecie rzekome ustępstwo jest ze względów państwowych niedopuszczalne. Undo mianowicie ma się domagać, by pomimo stanowiska niepodległościowego, a więc antypaństwowego, dopuszczać takich Ukraińców „do wszelkich posad rządowych“. Wszak powierzanie stanowisk państwowych antypaństwowcom byłoby to samo, co mianowanie wilka pasterzem owiec. Interes państwa tego nie dopuszcza.

Dalszem ustępstwem miałoby być oddanie instytucji „Domu Narodowego“ we Lwowie „Ukraińcom“. W roku 1848 rząd austrjacki po zbombardowaniu uniwersytetu we Lwowie darował ruiny Rusinom lwowskim, a nie Ukraińcom, których wtedy wogóle nie było.

Obecnie mają ten dom i fundację rusini, odnoszący się przyjaźnie do polaków i stojący szczerze na gruncie państwowości polskiej. I tym lojalnym rusinom miałby rząd polski bezprawnie odbierać „Dom Narodowy“ i oddawać wrogom państwa? Byłoby to postępowanie samobójcze.

Wreszcie chodzi o wydatniejsze subwencjonowanie towarzystw i spółdzielni „ukraińskich“.

Wedle mego zdania, to powinno być ze względów państwowych wykluczone, bo ułatwiałoby stronnictwu antypaństwowemu jednanie sobie zwolenników i użycie pieniędzy państwowych na cele antypaństwowe.

Dajmy sobie spokój z ugodą z żywiołami antypaństwowemi, Rząd polski niech rządzi sprawiedliwie i silnie, niech utrzymuje prestige władzy, niech spełnia uprawnione żądania spokojnej ludności ruskiej, niech występuje stanowczo przeciw wszelkim robotom antypaństwowym, a wtedy ludność spokojna obu narodowości będzie zadowolona.

Dr. Maksymiljan Thullié.

Napad na amdasadę

Systematyczne ataki na przedstawicielstwo Polski.

Paryż, 28 czerwca. — Wczoraj około godz. 22.20, grupa złożona z 40 osobników, obrzuciła kamieniami gmach ambasady polskiej. Cztery szyby zostały wybite. Sprawcy napaści zbiegli zanim policja zdołała interwenjować. Byli to komuniści, którzy w ten sposób zaprotestowali przeciw skazaniu trzech komunistów we Lwowie.

Iskierki

Nawałnica.

Berlin. — Wczoraj wieczorem przeszła nad Berlinem gwałtowna burza, połączona z piorunami i oberwaniem się chmury.

Bójki hitlerowców z komunistami

Berlin. — W czasie zgromadzenia hitlerowców w jednej z sal berlińskich, doszło wczoraj do krwawej bójki z komunistami. Obecni na sali komuniści zaatakowali hitlerowców krzesłami i kuflami od piwa. Liczni uczestnicy zebrania, ratując się przed ciosami walczących, musieli wyskakiwać przez okna z wysokości 3-ch metrów na ulicę. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. 50-ciu uczestników zebrania odniosło rany. 12 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Zlot sokołów.

Białogród. — (Avala) Pierwszy dzień kongresu sokołów minął wśród powszechnego entuzjazmu. Obecność delegacyj za wszystkich części kraju oraz delegacyj wszystkich krajów słowiańskich nadaje uroczystościom białogrodzkim specjalnego znaczenia, a jednocześnie jest to manifestacja jedności narodowej Jugosławji.

Raport Stalina.

Moskwa. — Tass. Raport polityczny, złożony przez Stalina na 16 zjeździe partji komunistycznej, zajął dwa posiedzenia i trwał 7 godzin. W raporcie tym Stalin zanalizował szczegółowo międzynarodową i wewnętrzną sytuację Z. S. R. R., jak również wewnętrzne problemy partyjne.

Okres wakacyjny.

Citta del Vaticano. — Dowiadujemy się z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych, że Ojciec św., po zakończeniu roku jubileuszowego i odbyciu konsystorzów tajnego i publicznego, w pierwszej połowie lipca rozpocznie okres wakacyjny.

Ewakuacja Nadrenji.

Kehl. — Ostatni bataljon wojsk okupacyjnych opuścił w dniu dzisiejszym Kehl. Komisja niemiecka objęła 40 objektów zniszczonego przyczółka mostowego oraz twierdzy.

W przewidywaniu wojny domowe

Wyolbrzymianie nastrojów w Polsce.

Berlin, 28 czerwca (tel). — Obecną tytuację w Polsce wykorzystuje skwapliwie prasa niemiecka, przedstawiając położenie to jako nadzwyczaj niepewne, a samą Polskę jako kraj wiecznych niepokojów.

Germania drukuje pod alarmującym tytułem „Polska przed ciężkiemi walkami” wiadomości o kongresie centrolewu, demonstracjach przeciwrządowych w Warszawie, poczem dochodzi do wniosku, że Polsce zagraża obecnie wojna domowa.

Vossische Zeitung pod wielkim tytułem „Nastroje wojny domowej w Polsce” donosi, że ignorowanie przedstawicielstwa narodowego doprowadziło do kontrataku ze strony opozycji, wskutek czego pisma prorządowe wyraźnie piszą o obawach buntu.

JĄTRZENIA ZA KAŻDĄ CENĘ

Niemcy o Kongresie Eucharystycznym

Berlin, 28 czerwca (tel.). — „Koelnische Ztg.“, podając wiadomość o otwarciu kongresu Eucharystycznego w Poznaniu zaopatruje ją w tytuł: „Eucharystja z polityką?“.

Co upoważniło redakcję tego pisma do dania takiego tytułu, trudno dociec, gdyż w treści notatki nie ma niczego, coby uzasadniało go. Chodzi więc tu widocznie o jeszcze jeden wypadek szczucia i podburzania przeciwko Polsce.

ŻYCIE RELIGIJNE

Praca dla Wiary

OBRADY SEKCYJ I-GO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W POZNANIU

Poznań, dnia 27 czerwca. W dniu dzisiejszym obradowały sekcje Kongresu.

Posiedzenie pierwszej sekcji Akcji katolickiej zagaił ks. infułat Adamski. Referat p. t. „Stan Akcji Katolickiej w Polsce“ wygłosił ks. dr. Bross. Drugi referat p. t. „Eucharystja podstawą ducha apostolskiego“ wygł. prof. dr. Stefan Glasek z Wilna. W czasie obrad przybyli na posiedzenie sekcji J. Em. Ks. Kardynał - Prymas Hlond, J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski, który przemówił w gorących słowach, zachęcając do rozszerzania Akcji Katolickiej w Polsce.

Sekcja uchwaliła szereg rezolucyj m. in.: Kongres stwierdza, że gorącem wszystkich wierzących katolików pragnieniem jest pójść za wezwaniem Namiestn. Chrystusowego i stanąć w karnym szeregu Akcji Katolickiej dla udziału w apostolstwie Kościoła pod wodzą hierarchiczną Kościoła, celem odnowienia życia Chrystusowego w jednostce, rodzinie i społeczeństwie.

Kongres z największą wdzięcznością składa podziękowanie Episkopatowi polskiemu za przygotowanie konstytucji Instytutu Akcja Katolickiej w Polsce, który katolikom świeckim, złączonym w organizacjach Akcji Katolickiej da dostęp do hierarchicznego apostolstwa Kościoła i otworzy tem samem drogę do spełnienia zadania, które Ojciec św. zalicza do głównych życiowych obowiązków katolika.

Posiedzenie sekcji drugiej dla inteligencji zagaił p. redaktor Kasznica. Referat wygłosił dr. Silnicki p. t. „Eucharystja w życiu człowieka wykształconego“. Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, m. in.: Zebrani na Pierwszym Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Polsce przedstawiciele inteligencji stwierdzają konieczność utworzenia polskiego związku inteligencj katolickiej, celem pogłębienia myśli katolickiej i praktyk religijnych wśród wykształconych warstw naszego społeczeństwa.

Obrady trzeciej sekcji kobiecej zagaiła p. Rzepecka, przewodnicząca Katolickiego Związku Polek. Następnie ks. Irena Puzynianka wygłosiła referat p. t. „Eucharystja jako uzdrowienie obecnego kryzysu duszy kobiecej“. Po tym nadzwyczaj zajmującym referacie przyjęto szereg rezolucyj.

Następnie na tejże sekcji kobiecej wygłosiła referat p. Tekla Potworowska p. t. „Pierwsza Komunja św. a dom rodzinny“.

Posiedzenie sekcji czwartej emigracyjnej zagaił prof. dyr. Dembiński. Po wspólnym śpiewie „Serdeczna Matko“ przewodniczący powitał we wzruszających słowach rodaków z zagranicy i gości. Reprezentowane było wychodźtwo z Ameryki, Francji, Niemiec, Łotwy, Belgji i Rumunji.

Prof. Dembiński podkreślił szczególną opiekę i życzliwość Ks. Prymasa dla emigracji, który był również inicjatorem utworzenia sekcji emigracyjnej. Następnie ks. rektor Łagoda z Paryża wygłosił referat p. t. „Eucharystja w życiu wychodźtwa“.

Sekcja piąta, misyjna rozpoczęła pracę o godz. 8-ej uroczystem nabożeństwem u fary, celebrowanem przez ks. biskupa Nowowiejskiego. O godz. 10-ej zebranie zagaił ks. kan. Borowicz, prosząc na przewodniczącego ks. biskupa Komara. Do komitetu honorowego zaproszono: ks. Króla, ks. Gościckiego, ks. Rewińskiego, gen. Hallera, O. Turowskiego, ks. Matykę, p. Szumską i p. Kapitańczyka.

Następnie referat p. t. „Żywotność misji przez Eucharystję“ wygłosił O. Krzyszkowski T. J. Podczas referatu przybył ks. biskup Nowowiejski w towarzystwie dwóch innych biskupów. Drugi referat p. t. „Pomoc udzielana misjom przez Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary“ wygłosił ks. Kinsten z Torunia. Po dyskusji nad referatami przyjęto szereg rezolucyj a m. in. rezolucję, stwierdzającą, że zebrani na Pierwszym Krajowym Kongresie Eucharystycznym pragną gorąco przyczynić się do tego, ażeby światło miłości eucharystycznej rozeszło się także po całym świecie pogańskim i przyniosło z sobą utrwalenie nieocenionego dobrodziejstwa wiary św., bez której niema zbawienia.

Sekcja szósta Apostolstwa Modlitwy, licząca około 2.000 osób, zebrała się pod przewodnictwem ks. Żukowicza, który w przemówieniu swem podkreślił wielki udział uczestników Kongresu w tej sekcji. O. Nowakowski T. J. wygłosił gruntownie przygotowany i z głębokiem przejęciem wypowiedziany referat p. t. „Najmiłościwszy Zbawiciel“. Po referacie zgłoszono szereg rezolucyj: Członkowie Apostolstwa Modlitwy zalecają potrzebę rozszerzania praktyk wynagradzających, zwłaszcza Kom. św., w 1-szy piątek miesiąca w każdej parafji i proszą Episkopat o zalecenie odmawiania z ludem przez kapłanów po Mszy św. lub nabożeństwie pochwalonego przez Papieża aktu uwielbienia. Wreszcie postanowiono prosić Ojca św., aby raczył ogłosić św. Stanisławę Kostkę Patronem codziennej Komunji św.

Posiedzenie siódmej sekcji piśmiennictwa i prasy otworzył ks. infułat Kłos, wskazując na całą wagę zagadnień, które są tematem obrad sekcji. Ks. Arcyb. Teodorowicz wygłosił referat „Prawda a kultura duszy“.

Po wspaniałym tym referacie rozległa się burza oklasków a ks. infułat Kłos podziękował w imieniu członków sekcji Dostojnemu Arcypasterzowi za przepiękną prelekcję. — (KAP).

Wśród Książek

JULJAN TALKO - HRYNCEWICZ. Z przeżytych dni (1850—1908) 8-ka, str. 326, z rycin. zł. 12.50, skład gł. w Domu Książki Polskiej.

Znakomity profesor antropologji w Uniwersytecie Jagiellońskim, Juljan Talko - Hryncewicz dobrze uczynił wydając obecnie swoje pamiętniki. Znaczna bowiem ich część to wspomnienia z lat przed i po powstaniu styczniowem, przeżytych w młodości na Litwie, ściśle mówiąc w Kownie, a później na Ukrainie, głównie w Kijowie. Polskość na tych terenach i jej prześladowanie są w tych wspomnieniach autora ciekawie ujęte. Dalsze lata wspomnień to pobyt autora na Syberji i w Mongolji wreszcie powrót do kraju i działalność lat ostatnich. Są to niepospolite pamiętniki niezwykłego człowieka, zwierciadło życia poczciwego Polaka, który dzięki swemu poczciwemu charakterowi, serdecznemu umiłowanemu nauki i wyjątkowej wytrwałości w pracy dobrze się zasłużył Ojczyźnie. Jego wspomnienia o szkolnictwie, o powstaniu styczniowem, o społeczeństwie polskiem na Litwie i Ukrainie, o Syberji i o wielu ludziach wybitnych, których osobiście poznał, — zapewniają nieprzemijającą wartość jego pamiętnikom.

KS. FERDYNAND EHRENBORG T. J.: Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego. Tłumaczył z niemieckiego Ks. Dr. Idelfons Bobicz. Lwów 1930. Nakł. Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie. In 16-ka (mała ósemka), str. 395 i nlb 5 Cena 5.50 zł.

„Dobry życiorys jest zawsze interesującą i pożyteczną lekturą „nie na dzień jeden“.

Życie człowieka dążącego do najwyższej doskonałości, — młodego i skromnego kapłana, o wysokiem urobieniu (wewnętrznem i zewnętrznem) — oto treść dziełka „Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego“. Niema tu w emocje i cuda obfitujących nadzwyczajności, a jednak z uczuciem przedziwnego uroku i rozrzewnienia czyta się życiorys. Gdy go czytamy, przesuwa się przed naszemi oczyma świetlana i miła bardzo postać ś. p. Jana Coassiniego (zm. przed kilkunastoma laty w Rzymie, wychowanka Germanicum i Gregorianum, którego autor życiorysu był ojcem duchownym, zaś tłumacz kolegą na studjach) — najpierw jako chłopca, wielce obiecującego ucznia i studenta, a potem dorosłego człowieka niezwykłych zalet charakteru i sługi Bożego. I gdy czytając tak, wczuwamy się w ten obraz, zdaje nam się jakbyśmy rozmawiali z tą niezwykle miłą postacią... — i wtedy jakaś tajemnicza, niewysłowiona moc spływa do duszy naszej... i bierzemy — to czego, kto potrzebuje: siłę wiary, pokrzepienie ducha, zamiłowanie prawa Bożego, radość cnoty i życia urok...

Jest to książka dla wszystkich, w w pierwszym rzędzie dla tych, którzy ideał kapłaństwa mają przed oczyma, a jabym ją szczególnie gorąco polecał młodzieży np. w czasie rekolekcyj.

A. B.

DR. MIECZYSŁAW SKRUDLIK: „Królowa Korony Polskiej“. Szkice z historji malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. Lwów 1930. Nakł. Tow. Bibljoteka Religijna In 8-ka duża. Str. 372. W tekście 109 ilustracyj. Cena 12.50 zł.

Zarówno gdy chodzi o historję kultu Bogarodzicy jak i historję malarstwa z tym kultem związanego, w Polsce, poza drobnemi zapiskami i dokumentami, których jest sporo, nie mamy w systematyczną całość zebranego i opracowanego gruntownie podręcznego dzieła, któreby zbędnem czyniło powyższe dzieło znanego publicysty katolickiego Dr. Skrudlika. — Owszem autorowi za opracowanie, a Tow. Bibljoteka Religijna za wydanie omawianej pracy, należy się wdzięczność.

Powyższa praca — są to źródłowe, nader poważne i ciekawe szkice historyczno - opisowe, dotyczące malarstwa i kultu N. P. Marji, Bożej Rodzicielki, zebrane we wspaniałą monograficzną całość, doskonale się prezentującą. Autor ze znajomością rzeczy w dziedzinie ikonografji i malarstwa, przytem gorący czciciel niebiańskiej Królowej Korony Polskiej, niejedno tłumaczy i wyjaśnia trafnie. Słowem dzieło powyższe — choć tytuł tego nie mówi — daje obraz jakby całości twórczości marjańskiej malarsko - poetyckiej, że tak powiem, wraz z historją kultu. Zawiera cały szereg dokumentów i fachowych uwag, nie mniej czyta się jak najciekawsze opowiadanie, bo jest w niem wiele faktów i szczegółów, które wiedzieć należy. Nie samo życie i Osoba Matki Najśw. jest w jego książce odzwierciadlone. Osoba, Boskiego Jej Syna jest przecież słońcem... Występują tu także cała św. Rodzina i Święci. Sporo, bo 109 ilustracyj w tekście przedstawiających najsławniejsze obrazy znakomitych i najznakomitszych malarzy (w tem wszystkie sławniejsze obrazy maryjne, które są w Polsce, między niemi wiele dotąd nie reprodukowanych).

Sądzę, że dzieło to warte jest naprawdę swoją cenę i warto je nabyć, choćby drogą nawet oszczędności.

Aleksander Buc[illegible]

WŚROD WYDAWNICTW

Nr. 25 „Bluszczu“ rozpoczyna artykuł Natalji Jastrzębskiej p. t. „Kobieta nie może tracić narodowości“, zawierający ciekawe wyjaśnienia w sprawie przynależności państwowej kobiet zamężnych. Dział literacki całkowicie niemal poświęcony jest Janowi Kochanowskiemu.

W tych dniach ukazał się zeszyt 2. Tomu II „Przeglądu Historyczno - Wojskowego“, czasopisma wydawanego przez Wojskowe Biuro Historyczne.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

28)

— Jesteś Meksykańczykiem?

— No...

— Gringo? *).

— No — odparł olbrzymi pasterz i bacznie obserwował wodza.

— Kto więc jesteś, mów!

— Jestem Polakiem!

— Polaco... Polaco... Si, już wiem... To jest w Europe. Kto cię do mnie przysyła?

— Nikt Przybyłem sam. Wiem, o co chcesz walczyć. Teraz jestem pasterzem koni, dawniej, w mojej ojczyźnie byłem oficerem. Chcę ci pomagać.

— Skąd się wziąłeś w tym kraju?

— Mieszkam tu już ośm lat i pracuję, jak widzisz.

Watażka spojrzał uważniej na przybysza.

Był to olbrzymi mężczyzna, silnej, prawie herkulesowej budowy, opalony na złoty bronz, ubrany, jak na pasterza koni, dostatnio. U pasa wisiały mu dwa potężne Colty i torba z ładunkami. Przez ramię miał przewieszony krótki, nowoczesny karabinek kawaleryjski. Koń pod nim był doskonały, łaciaty mustang, wprost nadzwyczajnego wzrostu.

W twarzy przybysza było tyle spokojnej godności i powagi, że Guerero zbliżył się do niego i podając mu dłoń na powitanie, — rzekł przyjaźnie:

— Witam cię, senor, w moich szeregach, jak przyjaciela...

— Gracias, senor....

— Obecnie ruszamy w drogę, więc o miejscu dla ciebie pomyślę na pierwszym postoju. A teraz proszę jechać przy mnie.

Czaja się skłonił wodzowi i ruszył za nim.

Cała watacha jeźdźców wydłużyła się jak cielsko olbrzymiego węża i wypełzała na białą, zapyloną drogę.

Cziczinek, który jechał na końcu oddziału, na chwilę przystanął, zwrócił się twarzą ku hacjendzie i począł szeptać jakieś indyjskie zaklęcia, oraz wykonywać dziwne ruchy rękami.

— Żegnamy cię domu nasz w radości, więc przetrwaj nam cało aż powrócimy. A gdybyśmy mieli powrócić z hańbą, niech lepiej kicziplagon *) rozdziobią nasze ciało, a kości niech bieleją w słońcu, na piaskach tej ziemi... O duchy ojców moich, dajcie nam zwycięstwo, dajcie łup bogaty!...

Pochylił się w siodle tak nisko, że głową prawie dotykał karku końskiego i szeptał coraz ciszej:

— Niech się tak stanie... niech się tak stanie, przez wszystko co jest święte na ziemi i na niebie...

Nagle wyprostował sę, stanął w strzemionach, nakreślił w powietrzu znak krzyża nad hacjendą i zawróciwszy konia w miejscu, pognał jak wiatr za oddziałem.

ROZDZIAŁ VIII.

Był wieczór cichy i ukojny. Gwiazdy świeciły jasno, a poświata księżycowa srebrzyła wyniosłe szczyty i skaliste, poszarpane turnie, na których leżały lekkie welony białych mgieł. W jarze szerokim, do którego przytulona była hacjenda senority Turado panował czarny mrok. Okna domu jarzyły się jeszcze czerwienią światła, ale na obszernym dziedzińcu panowała cisza spoczynku.

Od strony Oaxaca, szeroką, bielejącą w poświacie księżycowej drogą jechał wolno liczny oddział żołnierzy, a jechał cicho i ostrożnie. Na kilkaset kroków przed oddziałem posuwało się trzech jeźdźców, badających okolicę. A gdy się im ukazały światła hacjendy, wstrzymali konie, czekając aż się cały oddział do nich przybliży.

— Czy to już tu? — zapytał porucznik Juarez jednego z trzech jeźdzców.

— Tak, senor, to hacjenda senority — odparł sierżant Malaro, on bowiem prowadził szpicę oddziału.

— Trzeba teraz zachować ostrożność. Najlepiej będzie, jeśli podejdziesz z ludźmi pod dom i zbadasz sytuację. Ja stanę z oddziałem na stoku wzgórza i zaczekam na ciebie.

— Rozkaz, poruczniku...

— Masz światło?

— Mam, senor...

— To ruszaj! A sprawuj się cicho — upominał Juareez.

— Dobrze.

Malaro jak kot począł się skradać ku haciendzie. Za nim posuwali się wolno dwaj żołnierze nie bardzo radzi z tej wyprawy wśród nocy, w dodatku w okolicy dla nich nieznanej. Ale wszystkie te ostrożności były zbyteczne. W hacjendzie panowała zupełna cisza. Po kilkunastu minutach sierżant powrócił z raportem.

C. d. n.

*) Gringo, pogardliwa nazwa, jaką darzą Meksykanie Amerykanów.

*) Kicziplagon — orły.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PREZ GDAŃSK I GDYNIĘ

NAWET CUKRU PRZEWIEŹĆ NIE MOŻNA!

W prasie niemieckiej i gdańskiej w ostatnim czasie kilkakrotnie powtarzano narzekania na rozbudowę Gdyni, która rzekomo ma być niepotrzebną, ponieważ Gdańsk może wszystkie towary polskie eksportować. Jak mało słusznem jest to rozumowanie, wynika z nowego szczegółu.

W ostatnim czasie cukier eksportowy polski napłynął do Gdyni i Gdańska w tak wielkich ilościach, że Polska, chcąc w prawidłowy sposób i na czas przeprowadzić normalny eksport, musiała szukać wyjścia także przez porty niemieckie. Z 400.000 ton białego cukru tegorocznej kampanji dotąd wywieziono 195.000 ton przez Gdańsk, a 82.000 przez Gdynię. Większe zapasy przywiezionego do tych portów cukru są złożone jeszcze w gdańskich i gdyńskich magazynach, tak, że 50.000 dalszych ton cukru, które Polska chce eksportować, nie mogą być już złożone w zajętych portach Gdańska i Gdyni. Wobec tego Polska musiała część swego cukru skierować do portów niemieckich. 40.000 ton cukru polskiego poszło już do Hamburga, a prawdopodobnie skierowanych zostanie jeszcze dalszych 80.000 ton.

Przykład ten jest wysoce pouczający. Porty Gdańsk i Gdynia nawet razem w potrzebie nagłej nie wystarczają.

Dumping sowiecki

Sensacja sezonu tegorcznego

Szwedzkie koła drzewne zanie pokojone są narówni z szwedzkiemi sferami bankowemi i przemysłowemi liczniejszemi transportami konsygnacyjnemi drzewa rosyjskiego. Akcję tę Sowiety planowały już od dłuższego czasu i ją też należycie przysposobiły. Drzewo rosyjskie przeznaczone dla Szwecji dostosowane jest pod względem wymiarów jak też i jakości do wymagań szwedzkich i jest sprzedawane do 25 sh poniżej cen krajowych.

Drzewnictwo szwedzkie przechodzi już od dłuższego czasu kryzys, nad którego usunięciem pracują nietylko prywatne koła gospodarcze, lecz również i rządwe, aby zapewnić racjonalną podstawę dla tej gałęzi gospdarki krajowej. W drzewnictwie szwedzkiem zajętych jest dużo robotników, których egzystencja może być w ten sposób zagrożona. Jeżeli bolszewicy zdołają podkopać szwedzki eksport drzewny przez swoje tańsze i na żadnej racjonalnej kalkulacji nie oparte oferty i w dodatku zalać szwedzki rynek krajowy, natenczas spodziewać się należy poważniejszych trudności w drzewnictwie szwedzkiem. Rzecz jasna, że Szwecja nie patrzy na to obojętnie, lecz zastanawia się nad zastosowaniem środków zaradczych, aby skutecznie paraliżować konkurencję bolszewicką na rynku krajowym.

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.905, kupno 8.865).

DEWIZY

Belgja 124.52 (sprzedaż 124.83 kupno 124.21); Holandja 358.60 (sprzedaż 359.50, kupno 357.70); Londyn 43.35 i jedna czwarta (sprzedaż 43.46, kupno 43.24 i pół) Nowy Jork (kabel) 8.921 (sprzedaż 8.941, kupno 8.901); Paryż 35.04 (sprzedaż 35.13, kupno 34.95); Praga 26.46 i pół (sprzedaż 26.53, kupno 26.40); Szwajcarja 172.87 (sprzedaż 173.30, kupno 172.44); Stokholm 239.68 (sprzedaż 240.28, kupno 239.08); Włochy 46.78 (sprzedaż 46.90, kupno 46.66); Wiedeń 125.90 (sprzedaż 126.21, kupno 125.59).

Obrót dewizami średni, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.89, rubel złoty 4.61, rubel srebrny 1.70, bilon rosyjski 0,75, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin 212.47 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 111.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.00 — 62.50.

AKCJE.

Bank dyskontowy 116.00; Bank Polski 170.00 — 170.50; B. zachodni 73.00; B. zw. sp. zarob. 72.50; Elektr. dąbrow. 65.00; Firlej 29.00; Spirytus 23.00.

Z papierów państwowych mocniejsza 7 proc. pożyczka stabilizacyjna, słabsza 5 proc. premjowa dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita. Obroty akcjami małe, tendencja również niejednolita.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

OGÓLNA STAGNACJA NA GIEŁDZIE

Giełda akcyjna w ub. tygodniu nie różniła się swym wyglądem od tygodni poprzednich. Cechą dominującą był w dalszym stopniu zastój w obrotach. Korzysta z tego spekulacja, która zaoferowane papiery stara się kupować po najniższych cenach, co oczywiście doprowadza do zniżek nieumotywowanych powodami gospodarczemi. W grupie bankowej na pierwszem miejscu utrzymał się nadal Bank Polski po kursie 170. Bank Zachodni notowano po 73, Sp. Zar. 72,50. W akcjach przemysłowych obniżyły się metalurgiczne. Lilpopa notowano po 23.50. Z chemicznych notowano Spiessa po 80, akcjami Pulsa, wypłacającego 11 proc. dewidendy obrotów nie było. Z innych notowano Haberbuscha po 110.

Papiery wartościowe również wykazały tylko nieznaczne obroty. Dolarówka utrzymała się przy kursie 63,25 i słabej tendencji. Tranzakcji pożyczką budowlaną nie zaczęto jeszcze. Pożyczka inwestycyjna w zaniedbaniu. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza, jednak przy niewielkich obrotach. 4 i pół proc. Listy Ziemskie notowano po 56. 8 proc. Listy zastawane m. Łodzi po 53,50. 8 proc. Listy m. Warszawy po 76 złotych.

Giełda dewizowa wykazała również małe obroty przy utrzymanej tendecji. Dolar w obrotach prywatnych szedł po 8.88 rubel złoty po 4.60, czerwoniec sowiecki 11,44 zł.

Z przemysłu superfosfatowego

Zmniejszone zapotrzebowanie

Według tymczasowych obliczeń zapotrzebowanie nawozów superfosfatowych było w tym sezonie znacznie mniejsze, niż w analogicznym okresie r. ub.

W przybliżeniu sprzedano w tegorocznym sezonie wiosennym na rynek krajowy 8000 wagonów superfosfatów wobec 11.500 wagonów przed rokiem. Eksport nawozów superfosfatowych wyniósł w powyższym okresie r. b. 2000 wagonów i skierowany był głównie do Rosji, a pozatem do krajów bałtyckich.

Z powodu zmniejszonego zbytu fabryki pozostały z większemi zapasami, wskutek czego ich sytuacja finansowa jest niezbyt pomyślna.

Rozwój Gdańska

Gdańsk przewyższył miasta niemieckie

O rozwoju Gdańska w ostatnich latach świadczy rozwinięta ogromnie komunikacja zarówno kolejowa, jak okrętowa i lotnicza.

Dziennie odprawia się w Gdańsku 349 pociągów, w porównaniu do 333 w r. 1928 i do 270 w r. 1924. Największę ilość pociągów, bo 65 w każdą stronę kursuje po linji Gdańsk — Sopoty. W ostatnich latach rozwinął się też ogromnie ruch lotniczy. Gdańsk posiada dwukrotnie w każdym kierunku połączenia z Berlinem, Królewcem i Malborgiem, a następnie z Bydgoszczą i Warszawą.

Poza kolejami istnieje kilkanaście linji autobusowych, utrzymujących komunikację pomiędzy Gdańskiem i całym szeregiem miejscowości, położonych na obszarze Wolnego Miasta, dalej z Kartuzami, Kościerzyną i t. d. Komunikacja okrętowa łączy Gdańsk nietylko z szeregiem miejscowości na obszarze Wolnego Miasta, ale także z Królewcem, Elblągiem, Swinemünde itd.

Prasa gdańska podając powyższe cyfry podkreśla, że mało jest w Niemczech miast, któreby pod względem komunikacji mogły konkurować z Gdańskiem

Polskie curiosa gospodarcze

„Miasto Polskie" w ostatnim swym zeszycie umieszcza następujące gorzkie uwagi nie pozbawione w wielu punktach słuszności.

Niema chyba na całym świecie kraju, w którym istniałyby takie curiosa gospodarcze, jakie istnieją w Polsce.

Do takich dziwolągów gospodarczych, które w Polsce posiadają prawa obywatelskie, nazywane „prawem nabytem" i z tego tytułu nietykalne, — są opłaty za zużycie wody.

Magistraty za pomocą sieci kanalizacyjnej dostarczają wodę lokatorom zarabiając na niej, ci ją konsumują, a płaci za to właściciel domu.

Chcesz, czy nie chcesz, obywatelu, musisz przyłączyć swój dom do kanalizacji miejskiej, bo istnieje przymus kanalizacyjny. Oto np. prasa warszawska pisze:

„Dn. 1 września 1929 r. upłynął termin dobrowolnego przyłączenia do sieci wodociągów nieruchomości podpadających, w myśl uchwały rady miejskiej z dn. 3 lutego 1927 r., pod przymus wodociągowy. Nieruchomości takich jest 1,169, z czego w śródmieściu i w najbliższych okolicach 154.

Właściciele tych nieruchomości otrzymali zawiadomienie w czasie od 17 listopada 1927 r. do 16 kwietnia 1928 r. o terminie dobrowolnego połączenia i propozycję wykonania połączenia na warunkach ulgowych z rozpłatą należności na te roboty na 12 rat kwartalnych. Nie odniosło to jednak prawie żadnego skutku.

Aby zaopatrzyć mieszkańców tych domów w wodę filtrowaną, dyrekcja wodociągów i kanalizacji, w myśl przepisów, wykona połączenia przymusowo na rachunek właścicieli domów. Koszt połączenia wyniesie 1.375.000 zł. i będzie pokryty z pożyczki zaciągniętej na ten cel w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 1.560.000 zł.".

Poniewoli tedy zostajesz dobroczyńcą ludzkości — szerzyć będziesz hygjenę i kulturę. Wstawią ci wodomierz, który zapisywać będzie (niezawsze uczciwie) twe względem ludzkości zasługi. Że zaś wodomierz za twe własne wstawiony pieniądze zużywa się, płacić będziesz za zużycie wodomierza.

Zużywają się też (wprawdzie b. powoli) i kanały, więc też płacić będziesz za zużycie kanałów — i to słono, bo 40 proc. zużycia wody. Że je wybudowano za twoje, obywatelu, podatkowe pieniądze o tem nikt nie pamięta. Że liczą ci na renowację tego kapitału, — cóż z tego. Czasem widzisz taka Dyrekcja wodociągów i kanalizacji ma nietylko rozum, ale i serce. Rozpożyczy" np. fundusz renowacyjny. Cóż robić? Widać komuś na coś było potrzeba. Płać tedy, obywatelu, ponownie i siedź cicho. Pan Bóg jest sprawiedliwy. Gdy ci się urządzenia twoje zniszczą, proś Boga, by ci zesłał mannę z nieba, bo tobie nie wolno myśleć o jakiejś tam amortyzacji urządzeń kanalizacyjnych.

Ale nie wszyscy jeszcze są tak szczęśliwi, by mieli wodę zadarmo Są tacy, którzy jej nie mają. Np. na krańcach miasta. Nic to. Będą mieli, bo tobie, obywatelu podwyższą cenę wody i za to uczynią bez twej wiedzy dobrodziejstwo innym Tak to widzisz, obywatelu prawa polskie kształcą cię w cnocie pokory. Niech nie wie lewica co daje prawica! U nas w Polsce już tak jest: prawica daje, lewica bierze, bo na to jest prawica, żeby dawała, a lewica na to, żeby brała.

Im więcej, tem liepie. I oto dla czego:

„Magistrat m. st. Warszawy w piśmie do minist. spraw wewnętrznych, wyjaśnił że znaczny rozwój przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji, spowodował wzrost pracy we wszystkich niemal działach przedsiębiorstwa. Pociągnęło to za sobą konieczność powiększenia personelu, zwłaszcza w biurze centralnem, którego zakres, po dokonanej ostatnio reorganizacji, szczególnie się rozszerzył, zaś dotychczasowy personel był zbyt szczupły, aby podołać rosnącemu wciąż nawałowi pracy.

Ilość etatów w administracji centralnej ze 104 w r. 1929 30 września wzrosła do 141".

Płacić za wodę? Nonsens! Za powietrze nikt nie płaci i dobrze jest. To też, kochany lokatorze, kupuj rybkę ze środy (tańsza, niż w piątek) i ulokowawszy ją w wannie, puść wodę do piątku. Będzie świeżutka! (według przepisu pani Elżbiety).

Wypierzesz bieliznę? Wrzuć ją na 24 godziny do wanny i puść wodę. Mydła nie będzie czuć wcale! (Takiż przepis).

Podobne przepisy mają uznanie i wśród przedstawicieli „czynników miarodajnych, bo kiedy np. podczas ubiegłej sesji sejmowej poseł Osada wniósł projekt częściowych choćby opłat za wodę, wszyscy przedstawiciele Rządu byli wnioskowi przeciwni.

Możesz więc, kochany lokatorze, praktykować wyżej podane przepisy, albo wymyślać inne. Nie czyń tylko tego latem podczas wielkich upałów. Przestrzega przedtem prasa w takich oto notatkach:

„Brak wody na wyższych piętrach i na krańcach miasta, który grozić może Warszawie w razie dalszych upałów da się uniknąć, o ile szersze warstwy zechcą oszczędniej używać wody na cele nieprodukcyjne.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji wskazuje, że dla zanurzenia butelk lemoniady, lub syfonu wody sodowej w wannie, mieszkańcy Warszawy zużywają często dla kilkakrotnego ochłodzenia tej samej butelki, około 5 metrów sześc. wody. Wobec tego, że metr kosztuje właśc. domu 67 gr., tego rodzaju „zabieg" pociąga za sobą wydatkowanie przeszło 3 zł.

Dozorcy domowi marnotrawią wodę przy polewaniu jezdni. Zamiast pochylenia się i podniesienia papieru, zlewają go obficie wodą, aby wpędzić do kanału".

Albo inna:

„Dyrekcja wodociągów stwierdziła, że publiczność przyzwyczajona jest w Warszawie do wylewania z kranów kilka wiader wody przed nabraniem jednej szklanki, a to w celu ochłodzenia tej wody i otrzymania zimniejszej.

Dyrekcja wodociągów zwróci się z apelem do obywateli, aby nie marnowała wody, której może zabraknąć dla innych".

W imię więc dobra publicznego, nie czyń tego drogi lokatorze, latem. Zato jesienią, zimą i wiosną— możesz używać, ile zechcesz.

Latem możesz zresztą wytłumaczyć swemu gospodarzowi, że taniej go wyniesie ofiarowanie ci codziennie 1 butelki wina choćby krajowego.

Gdy we wrześniu poróżnisz się ze swym gospodarzem, połącz pocichu wężem gumowym kran wanny z rurą odpływową. Jeden ruch twej ręki da się we znaki gospodarzowi Ale zrób to pocichu, żeby szmer płynącej wody zbyt nie denerwował twej wrażliwej małżonki.

Wynik pewny!

We Lwowie rachunki miesięczne za wodę właścicieli domów przy komornem, wynoszącem brutto 1000 zł. wynosiły po 600, 800, 1000 i 1200 zł.

Piszę o tem publicznie, ponieważ fakty te znane są w Polsce powszechnie i nie są obce nawet p. Ministrowi Robót Publicznych.

Nie stanowią one tajemnicy państwowej i nie grażą bezpieczeństwu publicznemu.

Kal.

WIĘCEJ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

BRAKI NASZEGO SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO. — UDRĘKI MATURALNE

„Wielu powołanych, a mało wybranych" — tę tezę Pisma św. możnaby śmiało dostosować do naszego szkolnictwa. Szkoda, że statystyka nie podajee procentu kończących szkoły średnie z wielkiej liczby wstępujących. Ogromna ilość szkół średnich ogólno - kształcących (przeszło 700) w stosunku do 200 zaledwie szkół zawodowych daje obraz nienormalności rozwoju szkolnictwa w Polsce.

Ciągle się pisze i woła o szkoły zawodowe, lecz sprawa ta idzie bardzo opornie, a tymczasem z roku na rok rosną kadry niedokształceńców, którzy nic mogąc skończyć szkoły średniej, idą w świat niedokończeni, bez celu. A ten cel mogłaby im przecież dać szkoła zawodowa.

To jedna strona medalu...

A przytem — warunki!...

Do ukończenia szkół potrzebny dobrobyt i jeszcze raz dobrobyt. Fatalne warunki: niedojadanie i anemia, przetłoczenie mieszkań, brak kulturalnego otoczenia i kulturalnych rozrywek — wszystko to wyniszcza i wyjaławia umysł.

I oto po 8-iu, nieraz 12-tu latach borykania się z tysiącznemi przeciwnościami, co daje w rezultacie 30 proc. skrytej i jawnej gruźlicy wśród uczącej się młodzieży, następuje „próba dzwonu".

Odbywa się to w warunkach wewnętrznych i zewnętrznych jaknajgorszych. Czas? Najczęściej upały... wyczerpanie. A przytem ten fatalny, nieznany żadnemu kulturalnemu narodowi system egzaminowania w ciągu około 2-ch godzin z rzędu ze wszystkich przedmiotów!... I w dodatku nietyle przez własnych profesorów, ile przez delegata Min. W. R. i O. P. z władzą niemal nieograniczoną.

Ten sam delegat jednego roku w szkole o kategorji A (a więc najlepszej) nie „ściął" ani jednego ucznia (może był w humorze?), drugiego zaś roku „ściął" 50 proc! (może nie był w humorze?) Często, jak i w tym roku, szkoły o kategorji B mają lepsze wyniki, niż szkoły z kategorją A. Ileż to razy „odpaleni" po 3 lub czasem 4 razy próbują przez Scyllę i Charybdę matury. W tym czasie tracą resztki energji i radość życia...

Uniwersytet!...

I tu następuje fatalna katastrofa pomimo, że przecież uniwersytet jest stosunkowo szkołą łatwiejszą, niż średnia (ulubione, wybrane przedmioty i t. p.).

Co mówią cyfry?

Oto z wstępujących kobiet kończy politechnikę 5 proc., mężczyzn 10 proc.

A co się dzieje z tymi 30.000 „przygotowanych" przez matury do „wyższych studjów"?

Módlmy się o ojczyznę w pieśnach. Módlmy się także o los młodzieży... A ponieważ modlitwa najlepszą jest w czynie —kołączmy do władz, do samorządów, do zrzeszeń rodzicielskich o szkoły fachowe. O takie szkoły, które mogą osiągnąć małe, ale liczne cele, zamiast dużych najczęściej fikcyjnych.

W. K.

Gwałtowna radość

Z radości po zdaniu matury powybijał szyby.

Radość zbyt gwałtowna nie zawsze objawia się w sposób pożądany dla otoczenia. Tak było w Gmunden, gdzie maturzysta, Karol Rebul z radości po zdaniu egzaminu dojrzałości powybijał wszystkie szyby pawilonu muzycznego i kawiarni na esplanadzie, poprzecinał kable elektryczne, porozbijał lampy i zdemolował dwie automatyczne wagi stojące na ulicy.

Z KINOTEATRÓW

Kino - Teatr „ATLANTIC". „KOBIETA i ŻYWIOŁ" reżys. J. Fr. Dillon wytwórnie: First National i Warner Bros.

Dillon nadał filmowi tempo zawrotne. W pogoni za tokiem zdarzeń doznajemy niemal utraty tchu. Morze, port, spelunka w porcie, bijatyka, porwanie, pożar okrętu na morzu — sceny znakomicie wyreżyserowane, zmieniają się, toczą niepowstrzymanym pędem tratując po drodze wszystko, co stoi im na przeszkodzie, zmierzają ku niewiadomemu celowi. Nie pozostawiono w spokoju nikogo, niema wyjątków dla kobiet i starców, w orbitę walki, zmagania się, namiętności, zostali wpleceni wszyscy. Niema czasu na snobistyczne smakowanie mimiki aktorskiej. Ryszard Barthelmess i Betty Compson działają poprostu, a my staramy się im towarzyszyć.

Ilustrację muzyczną cechował dyskretny umiar.

Nadprogram: dodatki dźwiękowe ze świetnym murzynem, muzykiem-żonglerem i wcale znośny Pat.

W. P.

Humor

Po zakończonym koncercie śpieszą wszyscy do garderoby, między innymi i Bernard Shaw, któremu ktoś grzecznie podaje palto.

— Dziękuję, — mówi wielki pisarz, znany ze swoich dziwactw. — Pewnego razu, przy takiej sposobności zginął mi portfel z pieniędzmi.

— Pomyśl, co za szczęście. Zostawiłem w tramwaju parasol, którego niegdyś od ciebie pożyczyłem.

— Cóż w tem za szczęście?

— Wszak mógł to być mój własny.

Kupiec wydaje zarządzenia ekspedjentom:

— Na wystawie każdy pullover kosztuje 15 złotych. W sklepie 20 złotych.

Ekspedjent: — Czy jednak klijenci tego nie zauważą?

— Skądże znowu. Pullovery po 30 złotych są znacznie trwalsze.

— Przecież to ten sam towar.

— Tak, ale jak kto drożej zapłaci, to będzie go lepiej szanował.

Pewna nauczycielka w imię zasady współpracy szkoły z rodziną oragnie odwiedzić matkę jednej ze swych uczennic. Udaje się więc pod wskazany adres i prosi spotkanego w bramie chłopca:

— Mój kochany, czy nie mógłbyś mi pokazać, gdzie mieszka pani Drabikowa?

Chłopiec przystaje odrazu i prowadzi nauczycielkę po bardzo wąskich i brudnych schodach na szóste piętro, gdzie na końcu ciemnego korytarza pokazuje jej zamkniętę drzwi.

— Tu mieszka pani Drabikowa. Ale teraz niema jej w domu. Siedzi na dole, na podwórzu i rozmawia z panią dozorczynią.

ZE ŚWIATA

Jajko w roli swata

Skojarzone na odległość małżeństwo Australijki ze Szkotem.

W jednej z wielkich firm jajczarskich w Sydney, eksportującej jaja australijskie do Anglji, zatrudniona była w charakterze pakowaczki młoda dziewczyna, niejaka Mary Ristbloom, sierota, utrzymująca się z pracy własnych rąk. Można się bez trudu domyśleć, iż w takiej swej jednostajnej i dość nudnej pracy, sympatyczna Mary nieraz marzyła o zamęściu.

Otóż pewnego dnia wpadła na pomysł użycia jajka w charakterze swata. Napisała więc na jednem z pakowanych do skrzyni jaj, krótciutki „liścik", coś w rodzaju ogłoszenia matrymonjalnego. Jajko po wędrowało w świat i znalazło się pewnego dnia na stole zamożnego młodzieńca w Coatbridge w Szkocji, Artura Litlera, który tego ranka był mniej niż zwykle roztargniony i przeczytał wypisany na skorupie „list". Zaintrygowany pomysłowością nieznanej korespondentki, napisał do niej, prosząc o przysłanie fotografji. W ten sposób zaczęła się ożywiona korespondencja między Sydney w Australji a Coatbridge w Szkocji. Po pewnym czasie doszło do listownych oświadczyn, a wkrótce potem rozkochany Littler wyjechał do Sydney, gdzie też poślubił pomysłową Mary.

Kierunek ku słońcu

Rośliny a światło słoneczne.

Znany jest wpływ światła słonecznego na rośliny. Słonecznik np. „od wschodu do zachodu kręci się za słońcem", co wygląda tak, jakby słońca ego szukał. Tymczasem wcale tak nie jest. Niektóre rośliny zwracają się ku słońcu dlatego, że promienie słoneczne, padając na roślinę, tamują wzrost jej tkanek, wskutek czego odwrotona od słońca strona rośnie szybciej.

Z inicjatywy waszyngtońskiego botanika G. Abbota podjęto ciekawe badania nad wpływem, jaki wywierają na rośliny różnego rodzaju promienie, z których składa się światło słoneczne. Przytem ustalono, że promienie czerwone i ultraczerwone w bardzo małym stopniu tamują wzrost roślin. Potem w miarę posuwania się ku przeciwnemu końcowi widma słonecznego działanie występuje coraz wyraźniej, aż wreszcie w promieni fioletowych jest najsilniejsze. Obecnie chodzi o skonstruowanie aparatów, któreby dokładniej, niż to teraz jest możliwe, roszczepiały widmo słoneczne.

Obrazki z życia

ROZKOSZE WSI.

Złośliwy przypadek, który zrobił mię literatem, zesłał mi na osło dę bogatych krewnych, mieszkających na wsi. Gdyby nie to, zapewne nie zdobyłbym się na spędzenie urlopu na t. zw. łonie natury. Po długim namyśle, zrobiwszy budżet podróżny, w którym obok ceny biletu kolejowego, najważniejszą po zycją był przejazd tramwajem i szklanka wody sodowej, — pojechałem.

Zostałem przywitany z umiarkowanym entuzjazmem. Wiadomo, czasy są ciężkie — a literaci mają opinję darmozjadów. Dla wkupienia się w łaski gospodarzy — rozdałem kilka powieści, starannie usunąwszy z nich przedtem napisy: „egzemplarz recenzyjny". Poprawiło to nieco moją pozycję, tak że przy obiedzie mogłem się w pełni rozkoszować wiejskim dostatkiem. Jadłem też, jak zawodowy głodomór; zwróciło to nawet uwagę młodej panny Janki, która, zresztą, coraz wyraźniej zaczęła się interesować moją osobą.

— Pan pochłania tak sztukamięs z mizerją, jak wstępny artykuł — rzuciła mi okolicznościową zaczepkę.

— Czego to człowiek nie robi dla miłego towarzystwa — odparłem trochę ni w pięć ni w dziewięć, nie chcąc sobie przerywać kulinarnych rozkoszy.

Dopiero po obiedzie miałem sposobność ocenić, że panna jest niebrzydka, niegłupia i ma dużo dowcipu.

Poszliśmy sobie spacerkiem, przez pole, do lasu.

— Patrzcie, jak wybujały kartofle — zagaiłem rozmowę, dostrajając ją do bukolicznej atmosfery.

— W tym roku świeżo nawożone — odparła panna rzeczowo, a potem z uśmiechem dodała. — chcą się jaknajprędzej wydostać z nawozu, na świeże powietrze, a przecież bez tej mierzwy nie byłyby nic warte. Taki już sens życia — rzuciła sentencjonalnie.

Weszliśmy w cień lasu. Po drodze zawadziłem nogą o mrowisko, czyniąc w nim spustoszenie. Panna Janka aż skoczyła ze wzruszenia.

— Ach, co za niezręczność — wykrzyknęła i pochyliła się tkliwie nad mrowiskiem.

— Oto, katastrofa cywilizacji mrówczej! — ujęła swe spostrzeżenia w formę aforyzmu. — Czytał pan dzieło Maeterlincka o mrówkach?

— Niestety, nie! — odparłem zawstydzony.

— Ciekawe. Maeterlinck porównuje tam ludzkość z mrówkami i dochodzi do wniosku, że grozi cywilizacji ludzkiej ten sam zastój, jaki opanował mrówki.

Z podziwem spojrzałem na mą rozmówczynię. Poza, kokieterja czy szczere zainteresowanie? — pytałem się w duchu.

— Jestem przeciwnego zdania.

— W kwestji mrówek? — zapytała.

— Nie, w kwestji ludzkości. Nie można porównywać człowieka z mrówkami. Człowiek jest istotą duchową, mrówki mają tylko zmechanizowane instynkty. To, co dla nich jest kresem, dla człowieka jest punktem wyjścia.

Rozpoczęliśmy namiętną dyskusję, której kres położył sygnał na podwieczorek.

— Ach, przedziwne są rozkosze wsi.

Jotesko.

Przesądni synowie Albionu

KRAJ DUCHÓW, WIDM I UPIORÓW

Anglja jest nietylko krajem marynarzy i kupców, ale i krajem za bobonów, duchów i upiorów. Nigdzie indziej niema tylu ludzi, wierzących w najrozmaitsze „nadprzyrodzone" zjawiska, co w Anglji. Nietylko stare zamki i pałace, ale każdy niemal dom posiada swego „ducha", w którego istnienie mieszkańcy święcie wierzą i opowiadają niesłychane rzeczy, dziejące się za jego sprawą.

Są więc domy, w których „duch" wyprawia co pewien czas w nocy hałaśliwe hece, przewracając krzesła, zrzucając obrazy ze ścian, przesuwając ciężkie szafy. W innych „duch" jest z usposobienia psotnikiem, płatającym figle zwłaszcza osobom, które w tym do mu są poraz pierwszy. Są ponadto chy — specjaliści od gaszenia światła, są inne, które co północ odbywają wędrówkę po całem mieszkaniu, nie czyniąc żadnej szkody, ani nie wyrządzając żadnych figlów. W starych zamkach angielskich „duchy" najczęściej przybierają postać kobiety w bieli, której zjawienie się ma zwiastować niechybne nieszczęście. W niektórych zaś zamkach ponoć nawet ciężkie zbroje średniowieczne przywdziewane bywają przez duchy, chodzące ciężkim krokiem po komnatach i krużgankach zamkowych. Ale są też i „duchy" nowoczesne, umiejące obchodzić się z samochodami, lokomotywami, czy nawet aeroplanami.

W okolicy Brentford zjawia się co pewien czas „samochód - widmo", pędzące z zawrotną szybkością i rozwiewające się nagle we mgle. Na torze kolejowym koło Dublina zjawia się pono dwa razy do roku lokomotywa - widmo, straszące prowadzących pociągi maszynistów.

Nic też dziwnego, że w kraju żeglarskim, jakim jest Anglja, są też i okręty - widma, zazwyczaj żaglowce, które przez marynarzy po czytywane są za nieomylną zapowiedź katastrofy. Mieszczki angielskie opowiadają o duchach, szyjących na maszynie lub o północy przyrządzających sobie posiłek na gazowej czy elektrycznej kuchence.

Słowem wszędzie jest pełno duchów, zjaw, widm, upiorów... Jedno jen jest pewne, że najwięcej jest ich w dziwnie do zabobonów skłonnej wyobraźni Anglików.

PRZED TARGAMI PÓŁNOCNEMI

OPINJA PREZESA SEKCJI ROLNICZEJ

(Korespondencja własna).

Wilno, dnia 27 czerwca.

Wilno przygotowuje się do II Targów Północnych, które odbędą się we wrześniu. Według informacyj prezesa sekcji rolniczej p. Zygmunta Bortkiewicza, udzielonych prasie cele Targów w streszczeniu są następujące:

Targi będą miały wielkie znaczenie moralne, wpłyną one bowiem na odprężenie pesymistycznych nastrojów w dobie obecnej. Wynalezienie nowych dróg dla zbytu płodów rolnych jest najważniejszem celem Targów.

Przedewszystkiem powinien być położony nacisk na len, który Wileńszczyzna produkuje w nadmiarze, z wyraźnem przeznaczeniem na eksport. Następnie chodzi o umożliwienie szerokim masom rolniczym zdobycia lepszego materjału hodowlanego. W Targach zapowiedziały swój udział najlepsze obory miejscowe oraz hodowcy z Białostockiego.

Zarząd Targów stara się, aby Wileńszczyzna brała udział w dostarczaniu koni remontowych dla armji w tym celu postarano się, że podczas Targów czynną będzie komisja remontowa. W zeszłym roku taka próba dała jaknajlepszy wyniki.

Duże zainteresowanie powinien wzbudzić dział drobiu, zwłaszcza, że ruch jajczarski szybko na Wileńszczyźnie wzrasta. Natomiast co do nierogacizny, zachodzi obawa, że stwierdzony w kilku powiatach pomór świń może uniemożliwić otwarcie tego tak ważnego działu.

Nakoniec, należy podkreślić, że Wileńszczyźnie posiada największe w Polsce naturalne obszary wodne, bogate w ryby. Na Targach będzie reprezentowane Wileńskie Tow. Rybackie, nowopowstała w Wilnie Spółka rybacka oraz dyrekcja lasów państwowych, posiadająca 30 tysięcy ha wód. W projekcie jest pokaz ryb na terenie Targów. Mało kto wie że brasławskie szczupaki i sandacze są bardzo cenione zagranicą. Targi północne mają mieć charakter wyraźnie handlowy, a nie wystawowy.

Świetnie zorganizowane Targi zainteresują niewątpliwie nietylko koła lokalne, lecz także rolników z całej Polski.

S.

RADY STAREGO LEKARZA

WSKAZÓWKI NA CZAS UPAŁÓW

Tegoroczne upały zmuszają ludzi do korzystania ze wszystkich dostępnych sposobów chłodzenia się, oraz sprzyjają sportom wodnym. Przy tej okazji warto przypomnieć parę najważniejszych wskazań, ważnych ze względów zdrowotnych, u pań zaś ze względów estetycznych.

Nigdy nie powinno się przebywać na silnych promieniach słońca z odkrytą głową. O ile początkowo jest to przyjemne, o tyle potem ma przykre skutki. Mogą bowiem powstać plamy czerwone, lub ciemne, które nie dadzą się w żaden sposób usunąć.

Przy kąpielach, plażowaniu i sportach wodnych należy unikać spożywania potraw zbyt ciężkich, a bezwarunkowo napojów alkoholowych. Wskutek gorąca serce już i tak wykazuje zwiększoną czynność, alkohol zaś, wzmagając ją jeszcze więcej, może doprowadzić do ciężkich komplikacyj.

Z chwilą uczucia zimna, powinno się natychmiast okryć.

Nigdy nie należy udawać się do wody, gdy się jest zmęczonym.

Na łódce panie powinny nosić tylko obuwie na niskich obcasach. Ubranie na łódce powinno być przestronne nie obcisłe, aby ciało miało swobodne ruchy.

Należy unikać dłuższego przebywania w mokrym kostjumie kąpielowym. Dotyczy to zwłaszcza ludzi starszych. Mokry kostjum dobrze jest obsypać suchym piaskiem, który szybko usuwa wilgoć. Następnie kostjum należy otrzepać rękami. Najlepiej jednak jest kostjum zmienić.

Dla ochrony oczu należy używać podczas plażowania i łódkowania ciemnych okularów.

Nakoniec, podczas przebywania na plaży oraz na łódce powinien każdy zostawić myśli o kłopotach razem z ubraniem na brzegu w garderobie. Z dobrodziejstw słońca, powietrza i wody powinniśmy korzystać w beztroskim nastroju a wówczas działanie tych czynników będzie skuteczne.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Trąba powietrzna. — Wczoraj wieczorem przeszła nad miastem bardzo silna burza z piorunami i ulewnym deszczem, przypominającym oberwanie się chmury. Równocześnie w Puszczykowie koło Poznania w kotlinie Warty i okolicy szalała trąba powietrzna. Za dworcem w Puszczykowie widać mnóstwo drzew powywracanych z korzeniami. Pod naporem huraganu powywracały się również liczne parkany i płoty.

Kredyty budowlane. — Z wykazu ostatecznie ustalonych kwot kontyngentu dla poszczególnych miast podajemy miasta większe Polski Zachodniej: Bydgoszcz — 1.040.500 zł., Chodzież — 35.500 zł., Czarnków — 22.100 zł., Gdynia — 2.500.000 zł., Gdynia Wybrzeże — 750.000 zł., Gniezno — 199.900 zł., Gostyń — 21.200 zł., Grodzisk — 36.100., Grudziądz — 368.200 zł., Inowrocław — 210.500 zł., Jarocin — 45.200 zł., Kępno — 29.700 zł., Kościan — 21.000 zł., Krotoszyn — 56.400 zł., Leszno — 128.700 zł., Mogilno — 48.800 zł., Międzychód — 25.000 zł., Nowy Tomyśl — 20.300 zł., Nakło — 52.500 zł., Oborniki — 26.500 zł., Ostrów — 115.300 zł., Ostrzeszów — 20.100 zł., Poznań — 1.855.700 zł., Pleszew — 50.000 zł., Rogoźno — 20.500 zł., Rawicz — 52.700 zł., Szamotuły — 63.000 zł., Środa — 21.100 zł., Tczew — 129.200 zł., Toruń — 169.000 zł., Wągrówiec — 30.300 zł., Wolsztyn — 26.800 zł., Września — 39.300 zł., Zbąszyń — 23.500 zł.,

Ogółem kwota kontyngentu z pożyczki budowlanej wynosi 56.294.100 złotych.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

Wyrok na komunistę. — Odbyła się w tutejszym Sądzie Okręgowym przed ławą przysięgłych rozprawa złośna przeciwko Samuelowi Sperberowi, rodem z Podhajec, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez agitację i kolportaż bibuły komunistycznej.

U oskarżonego znaleziono 4 walizy bibuły. Sperber został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Kredyty dla rzemieślników. — Bank Gospodarstwa Krajowego w uwzględnieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej województwa łódzkiego na prezentowanego przez przeszło 100.000 pracowników, przyznał rzemiosłu kredyt w wysokości 560.000 złotych.

Kwota ta w najbliższych ju dniach zostanie rozdzielona pomiędzy rzemieślników, za pośrednictwem powiatowych Kas Oszczędnościowych. Kredyt ten w uwzględnieniu kolosalnych potrzeb rzemiosła woj. łódzkiego jest jednak niedostateczny.

W sprawie powiększenia kredytów rzemieślniczych w dniu 18 b. m. delegacja łódzkiej Izby Rzemieślniczej odbyła konferencję z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego generałem Góreckim.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Śmiertelny wypadek. — Przy budowie fundamentu pod gmach szkoły w Bogucicach zasypany został 58-letni robotnik Józef Manusik, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Na Śląsku Opolskim zdarzyły się w tych dniach 2 wypadki śmiertelne, mianowicie na kopalni „Zyczenie Jadwigi" padający zwał węgla zasypał sztygara Franciszka Dziadźko, który poniósł śmierć na miejscu.

Drugi wypadek miał miejsce w głębi kopalni „Delbrück", gdzie również z powodu obsunięcia się zwału węglowego zginął górnik Karol Talbies.

WOJ. POMORSKIE

PUCK.

Święto pieśni. — Z inicjatywy miejscowego inspektora szkolnego p. Sieckiego odbyło się w Pucku dnia 22 b. m. święto pieśni, urozmaicone wielu miłemi niespodziankami. W święcie tem wzięły udział wszystkie wioski wybrzeża, ogółem przeszło 1000 dzieci. Do konkursu stanęły następujące wioski: — Chłapowo, Chłonja, Gnieżdżewo, Kack Mały, Łebcz, Swarzewo, Strzelno i Żarnowiec, oprócz Pucka, który ze względu na miejscowość zajął pierwsze miejsce. Dziatwa szkolna pod nadzorem swych wychowawców zebrała się na lotnisku, skąd po spożyciu obiadu, zaofiarowanego przez Dowództwo Lotnictwa Morskiego, udała się na Rynek. Tu pod batutą p. Niklewicza odśpiewała Rotę Konopnickiej. Po obiedzie przy dźwiękach orkiestry p. Blankiego z Pucka odmaszerowała do parku, gdzie popisywała się śpiewem.

Po wyczerpaniu repertuaru ogłoszono nagrody.

WOJ. WARSZAWSKIE

WŁOCŁAWEK.

Zawody sportowe. — W dniu 22 czerwca r. b. na Włocławskim Miejskim Stadjonie odbyły się zawody sportowe, lekko - atletyczne i strzeleckie Stow. Młodz. Polsk. Do zawodów o mistrzostwo włocławskiego okręgu męskich stowarzyszeń młodz. polskiej stanęło 32 zawodników, a o mistrzostwo włocławskiego okręgu żeńskich stowarzyszeń młodz. polskiej — 25 zawodniczek.

Mistrzostwo włocławskiego okręgu męskich stowarzyszeń młodz. polskiej zdobyło Stow. młodz. polskie męskich z Brześcia Kujawskiego; mistrzostwo włocławskiego związku stow. młodz. polskiej żeńskiej — stow. młodz. polskiej żeńskiej z Brześcia Kujawskiego.

Mistrzowskie stowarzyszenia otrzymały piękne wędrowne nagrody i żetony. Zwycięscy zawodnicy i zawodniczki — ozdobne dyplomy z prawem wzięcia udziału w Wielkich Zawodach Sportowych i Lekko - atletycznych o mistrzostwo włocławskiego okręgu stowarzyszeń młodz. polskiej (współzawodniczyć będą S. M. P. z 10 powiatów), które odbędą się we Włocławku w dniach 5 i 6 lipca 1930 roku z okazji 10-lecia Związku.

WOJ. KRAKOWSKIE

ŻEGIESTÓW.

Sto lat istnienia. — Przepiękne zdrojowisko małopolskie Żegiestów obchodziło w tych dniach stulecie swego istnienia. Właśnie w roku 1830 ówcześni właściciele Żegiestowa, Medwedcy, zdołali uchwycić źródło Szczawy żelazistej, które od tego czasu wielu ludziom powróciło zdrowie. Setną rocznicę odkrycia źródła uczczono poświęceniem nowego, wspaniałego Domu Zdrojowego, zbudowanego, mimo trudności finansowych, z wielkim komfortem. Oddany do użytku publicznego gmach ten obejmuje 80 pokojów mieszkalny.

KRAKÓW.

Oświadczenie Ch. D. — „Głos Narodu" podaje: Otrzymaliśmy następujący komunikat: Przed paru tygodniami ogłoszona została uchwała zarządu chrześcijańskiej demokracji za chodniej Małopolski, iż w ulicznej demonstracji centrolewu, chrześcijańska demokracja krakowska, ze względów zasadniczych i lokalnych, udziału nie bierze. Uchwała ta nie została zmieniona, wobec czego wszelkie pogłoski o udziale krakowskiej chrześcijańskiej demokracji w ulicznej demonstracji są nieścisłe.

Wyrok na szpiega. — Zapadł wyrok tu w sądzie krakowskim w procesie przy drzwiach zamkniętych przeciwko Stanisławowi Turkowi, urzędnikowi kolejowemu i Dawidowi Poznańskiemu, urzędnikowi prywatnemu, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. Na podstawie wyników rozprawy Trybunał zasądził Turka na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Poznańskiego zaś uwolnił od winy i kary.

WOJ. KIELECKIE.

SOSNOWIEC.

Echa rozruchów. — Przed sądem okręgowym w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego Sokólskiego odbyła się rozprawa karna przeciwko 24 mieszkańcom miasta Olkusza, z wybitnymi działaczami socjalistycznymi Soszewicą i Jurczykiem na czele, oskarżonym o spowodowanie w dniu 9 kwietnia rozruchów w Olkuszu przez najście na mieszkanie dyrektora fabryki „Vesten" p. Otta, uprowadzenia go gwałtem, a nadto o stawianie siłą oporu policji i obrzucenie jej kamieniami i butelkami.

Przesłuchiwani świadkowie oskarżenia z dyr. Otto i komisarzem Heymem potwierdzili treść aktu oskarżenia. Z kolei przystąpiono do przesłuchiwania 40 świadków odwodowych.

Sąd, uznając część oskarżonych winnymi wywołania zbiegowiska, uprowadzenia dyr. Otto i stawiania oporu policji, skazał jedną osobę na miesiąc więzienia 15 na 2 tygodnie z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat, 8 zaś uniewinnił.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Skradziony skarb. — W swoim czasie okradziono tu niejakiego Walerjana Dowgajło, zamieszkałego na Zwierzyńcu. Poszkodowanemu skradziono wówczas 1.600 rubli w złocie i biżuterję na ogólną sumę 10.200 złotych. O kradzież tę były podejrzane Grygołowna oraz jej matka, Aleksandra Perszwel.

W drodze wywiadów zdobyto wskazówki, które spowodowały przeprowadzenie rewizji w obrębie posesji, zamieszkałej przez wymienione kobiety. Rezultat dochodzenia wypadł nadspodziewanie, gdyż, przekopując podwórze na głębokości jednego metra pod fundamentami natrafiono na istny skarbiec.

Wydobyto z ziemi masę monet złotych i innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, a mianowicie 151 sztuk 5-cio rublówek, 58 sztuk 10-cio rubl., 5 sztuk 15-to rubl., jeden stary 5-cio rublowy dukat, a oprócz tego złote zegarki, breloki it. d. Należy dodać, że wzmiankowana kradzież dokonana została kilka miesięcy temu.

Za co karzą. — Prasa donosi, że redaktor odpowiedzialny „Dnia Kowieńskiego" w Kownie został ukarany grzywną w sumie 200 litów z zamianą na 10 dni więzienia za notatkę p. t.: „Na placu sportu", w której to notatce wypowiedział swój pogląd o bójce w czasie zawodów piłki nożnej pomiędzy drużyną polską a litewską. Wczasie tej bójki dwóch polskich zawodników odniosło rany. Komendant m. Kowna uznał notatę za tendencyjną i kłamliwą.

Ujęcie defraudanta. — Nocy ubiegłej na pograniczu polsko - litewskiem patrol K. O. P. kontrolując pas granicy, zauważył pewnego osobnika, który korzystając z ciemności zdążał pośpiesznie ku granicy litewskiej.

Ponieważ na kilkakrotne wezwanie osobnik nie zatrzymał się, przeto patrol dał do niego kilka strzałów, poczem rannego zatrzymał.

Jak się okazało, zbiegiem był prokurent firmy łódzkiej z Warszawy Lewinger, który sprzeniewierzył kilkadziesiąt tysięcy złotych i usiłował ukryć się przed wymiarem sprawiedliwości poza granicami państwa. W czasie rewizji znaleziono u Lewingera przeszło 50.000 zł. w walucie amerykańskiej.

Pożar lasu. — W gminie przebrodzkiej, prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia, powstał groźny pożar, który mimo energicznej akcji ratunkowej, trwał trzy dni. Pastwą płomieni padło 250 hektarów młodego lasu, należącego do majątku Dziedzinka. Straty wynoszą 20 tys. zł.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 28 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +25.8° Cels., wilgotność 61 proc., stan nieba: pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na Pomorzu i w Wileńskiem chmurno, poza tem dość pogodnie lub pogodnie. Lekkie ochłodzenie w zachodniej połowie kraju, b. ciepło na wschodzie i południu. W całym kraju skłonność do burz i przelotnych, krótkotrwałych ulew. Słabe wiatry zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

DZIECI PODWÓRZA

Wczoraj w szkołach powszechnych skończył się rok szkolny. Młodzi obywatele po wielu miesiącach pracy w murach szkolnych, mniej lub więcej wygodnych, opuścili je i z radością w młodych sercach rozpoczęli najrozkoszniejszy dla nich okres — urlopu od nauki, która przecież nie wszystkim jednakowo łatwo do głowy idzie. Ławą wybiegli na ulicę, spragnieni słońca, powietrza, zieleni, ale...

Niejeden z nich powróciwszy do domu — posmutniał. Wilgotne ściany suteryny, lub duszne poddasze, stroskane oblicze ojca, matka zmęczona przy balji z praniem — oto środowisko, w jakiem większość dzieciarni ma spędzić wakacje. Prawda — pozostaje jeszcze... podwórze! Duszne zakurzone podwórze warszawskiej wielopiętrowej kamienicy, na którem bawi się dzieciarnia wielkomiejskiej nędzy, przepędzana od czasu do czasu władną miotłą „pana do zorcy".

Nie wszyscy jednak pójdą się „bawić" na podwórze; są i tacy, dla których okres wakacyj — to okres wzmożonej pracy zarobkowej, to wystawanie godzinami po ulicach z paką gazet, bądź z pudełkiem irysów. Młody obywatel pracuje na dom, bo ojciec niema pracy..

Wakacje na bruku miasta to zjawisko w Warszawie, niestety stałe. Istniejące towarzystwa kolonij letnich borykają się z trudnościami finansowemi, mogąc drobną jedynie część dziatwy wysłać na wieś, miejskie półkolonje nie są nawet półrozstrzygnięciem sprawy — olbrzymia większość ubogiej dzieciarni z dobrodziejstwa wsi korzystać nie może.

I tu nasuwa się pytanie: dlaczego?

Czyż wsi nie mamy poddostatkiem? Czy pokarm na wsi tak drogo kosztuje? Czy jesteśmy już tak ubogim krajem, że nie stać nas na wyżywienie kilkunastu tysięcy wymizerowanych, chorych, wymęczonych dzieci — na polskiej wsi, chociażby przez jeden miesiąc?

Znalazłyby się zapewne, na taki cel, pieniądze — w budżecie państwa. Cel to bowiem doniosły — podtrzymanie zdrowia przyszłych pokoleń, danie im w zaraniu lat — szczyptę radości życia. Niechby zakosztowali wsi młodzi męczennicy podwórza, niechby ziściły się ich marzenia.

Ministerstwo Pracy dba, podobno, o ochronę pracy młodocianych. Dba o warunki, w jakich żyją, jak mieszkają. Żeby się też za troszczyło, jak ci „młodociani" mają spędzić swoje urlopy, żeby wyrwało ich z dusznych, brudnych dziedzińców wielkomiejskiej ohydy...

Subsydjujcie towarzystwa kolonij letnich, a nie „Touring kluby". To da krajowi więcej pożytku.

Per — Pan.

NOWY CENNIK

towarów mączno-kolonjalnych

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno-kolonjalnemi, na którem uchwalono podwyższyć ceny: mąki pszennej 50 proc. z 92 do 97 gr., 65 - proc. z 88 do 93 gr., żytniej 70-proc. z 42 gr., makaronu krajowego z 1 zł. 70 gr. do 1 zł. 75 gr., kaszy perłowej funtowki z 70 do 74 gr., manny z 1 zł. 5 gr. do 1 zł. 10 gr., pęczaku i kaszy jęczmiennej z 42 do 44 gr., wreszcie grochu polnego równiez z 42 do 44 gr. wszystko za kg. w sprzedaży delikacznej.

Ceny wszystkich innych artykułów, objętym cennikiem, zachowano bez zmiany. Nowy cennik obowiązuje od soboty, 28 b. m.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 30-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muzyka gramof. *13.10—13.15.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Poznania. *16.15* Muzyka gramof. *17.10—17.25.* Przegląd komunik. *17.35.* Lekcja franc. *18.00.* Muzyka lekka. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.30.* Płyty gramof. *19.30.* Feljeton p. t. „W mieście ruin i w Wenecji północnej". *19.45—20.00.* „Skrzynka rolnicza". *20.15.* Operetka „Córka pani Angot" K. Lecocq. *22.00.* Feljeton p. t. „Życiorys X muzy". *23.00—24.00.* Muzyka taneczna.

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Koncert gramof. *15.15.* Kom. z Warsz. *15.15.* Odczyt z Pozn. *16.15—17.30.* Koncert gramf. *17.35.* „Najnowsze wydawnictwa". *18.00—19.00.* Koncert z Warszawy. *19.20.* Odczyt p. t. „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej". *19.45.* „Skrzynka" z Warsz. *20.15.* Operetka z Warsz. *22.00.* Feljeton p. t. „Z pamiętnika starego snoba". *23.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—10.00.* „Śląsk przed 150-ciu laty". *18.00.* Muzyka tan. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* Wśród Słowian Południa. *20.05—20.15.* Interm. muz. *20.15.* Operetka z Warsz. *22.00.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.10—12.40.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Pozn. *17.20.* Kom. Akad. Koła Mis. *17.35—18.00.* „Entuzjastyczne słowo o książkach J. Conrada - Korzeniowskiego". *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* „Opowiadania dla dzieci". *19.25—19.50.* „Kilka pieśni ludowych Eug. Dziewulskiego". *20.00—24.00.* Transm z Warszawy.

LWÓW: *12.05.* Koncert gramof 17.35. Transm. z Krakowa. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.20.* Odczyt z Krakowa. *20.15.* Operetka z Warsz. *22.00—24.00.* Feljeton, kom., muzyka tan. z Warszawy.

ŁÓDŹ: *12.05—13.15.* Muzyka gramof. *15.50.* Transm. z Poznania. *1615* Muzyka gramof. *17.10—24.00.* Transmisja z Warsz.

ZAGRANICZNE: *17.45. Paryż.* Recital pianisty Yves Nat'a. *20.0. Królewiec.* Recital Stefana Frenkla. *20.30. Medjolan.* „Il Conte d'Ory" — opera Rossiniego. *20.45. Bern.* „John D. zdobywa świat" — słuchow. *21.2.. Królewiec.* Słuchowisko.

Wypadki

Z BRAKU PRACY. 21-letnia Julianna Szewczykówna (Krochmalna 11), będąc od dłuższego czasu bez pracy, otruła się esencją octową w bramie domu przy ul. Rynkowej 11. — Desperatkę policjant przewiózł do ambulatorjum pogotowia. Tam, po przepłókaniu żołądka, Szewczykównę przewieziono do szpitala miejskiego przy ul. Złotej 74. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w południe w Konstancinie 35-letni Władysław Stróżycki, wieś i gmina Jazgarzew (pod Piosecznem), zajęty był przeprowadzeniem instalacji elektrycznej wprost gmachu zarządu w Konstancinie. Gdy S. znajdował się na szczycie słupa przeznaczonego do przewodników elektrycznych, nagle z niewiadomej przyczyny spadł na bruk, doznając poranienia głowy, powiklanego złamania lewego uda i ogólnego potłuczenia. — Nieszczęśliwego, po prowizorycznym opatrunku przez miejscowego felczera, pogotowie

Stan zdrowia

Juljana Ejsmonda

Stan jednakowy bez zmian, ani na gorsze, ani na lepsze, ale już tem samem, że trwa, dowodzi pewnego polepszenia. W tej chwili odbyło się konsyljum z prof. Rutkowskim z Krakowa, który jednakże nadziei utrzymania przy życiu prawie że nie robi. W każdym razie nadzieja jest bardzo słaba. Ciężki stan spowodowany jest wybroczynami drobnemi w całym prawie mózgu, na co jednak, niestety, lekarz - chirurg poradzić nic nie może. Lekarz - chirurg znalazł ranę zupełnie czystą i w stanie dobrym.

Po konsyljum rozmawiał dr. Nowotny z pacjentem, który jest stale przytomny i zapytywał, czy cieszy go, że książka jego wyszła w tłumaczeniu francuskiem. P. Ejsmond zainteresował się tem pytaniem i dowiadywał się jak brzmi tytuł jego książki w języku francuskim.

Według ostatnich wiadomości, odebranych przez dr. Miklaszewskiego, stan chorego jest o tyle pocieszający, że przytomność coraz częściej wraca. Dzień dzisiejszy i jutrzejszy są decydującemi o życiu chorego.

Ziazd

przedsiębiorców autobusowych

W Warszawie odbył się zjazd przedsiębiorców autobusowych woj. warszawskiego przy udziale 150 właścicieli autobusów. Po omówieniu spraw technicznych uchwalono ustalić jednolitą ilość marek autobusowych, ujednostajnić budowę koresoreji, wprowadzić na wszystkich linjach ubezpieczenia pasażerów, uzgodnić wszystkie rozkłady jazdy, oraz wprowadzić, jako środek pędny, benzol zamiast benzyny. Pozatem zjazd uchwalił zwrócić się do władz z wezwaniem o wszczęcie kroków w kierunku budowy dworców autobusowych; w memorjale tym wyrażony będzie protest przeciw projektowi wprowadzenai funduszu drogowego, który, zdaniem przedsiębiorców, w projektowanej formie grozi katastrofą komunikacji autobusowej. Wybrano delegatów na ogólno - polski kongres komunikacji autobusowej, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 21 i 22 lipca r. b.

Ze sportu

Zacięte walki o mistrzostwo Polski na Torze

Jak już donosiliśmy Towarzystwo Cyklistów w Warszawie organizuje w dniu 29 czerwca r. b. t. j. w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej p. p. z polecenia Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, nader ciekawe Wyścigi o zaszczytny tytuł Mistrza kolarskiego Polski na torze.

Tytułu Mistrza Polski bronić będzie zeszłoroczny Mistrz Polski Henryk Szamota, który ostatnio bawił w stolicy Norwegji - Osle, gdzie pokonał Bertę Evensena, słynnego pogromcę Falck Hansena, którego jak wiadomo Evensen pokonał w roku 1928.

W dniu tym związek Polski Towarzystw Kolarskich obchodzi uroczystość Dziesięciolecie swego istnienia i pracy na terenie Polski. Początek uroczystości jubileuszowych Z. P. T. K. o godz. 9-ej rano.

Piąty „dzień „międzynarodowego raidu Automobil - klubu Polski

Piąty dzień Międzynarodowego Raidu Automobil - klubu Polski przeznaczony był na przebycie etapu Kraków — Częstochowa — Piotrków — Łódź. Ogółem 418 kilometrów. Pogoda dopisała. Ponieważ trasa etapu prowadziła przez okolice gęsto zaludnione tempo jazdy było nieco mniejsze niż w etapach poprzednich. W przepisanym czasie do parku w Łodzi przybyły wszystkie maszyny w liczbie 20, które wystartowały z Krakowa. P. Cybulski, który dzień przedtem wycofał się z powodu zerwania sprzęgła na maszynie Nr. 6 Citroen wystartował na nawej maszynie tej samej marki.

W piątek rozpoczął się 6-ty etap Łódź — Gdynia (487 kilometrów) w czasie którego zarządzona zostanie próba elastyczności motoru..

Wyniki punktacji po 5-tym etapie nie uległy poważniejszym zmianom w porównaniu z wynikami 4-go etapu.

Ulgowe

przejazdy do uzdrowisk.

W latach poprzednich osoby, powracające z letnisk i uzdrowisk, korzystały z ulgi 66 proc. od ceny biletu, co czyniło zniżkę przy przejazdach w obie strony o ⅓ biletu.

W r. b. ulgę tę zmniejszono do ¼ części ceny biletu, gdyż w powrotnej drodze mogą wracający z letnisk i uzdrowisk otrzymać zniżkę w wysokości połowy biletu.

Zważywszy ogólny stan gospodarczy kraju oraz stwierdzony fakt, że do zdrojowisk krajowych najliczniej napływa niezamożna publiczność, należy uznać zarządzenie władz kolejowych za niewskazane, aczkolwiek tłumaczone jest kłopotliwą sytuacją finansową kolei. Możliwość przywrócenia zniżek, jakie obowiązywały w poprzednich latach, winna być jednak troskliwiej rozważona przez p. ministra komunikacji.

REGULOWANIE

brzegów Wisły.

Są na ukończeniu roboty, związane z budową ścianki szpundpalowej na lewym brzegu Wisły od mostu Kierbedzia do ul. Boleść, wzdłuż brzegu przylegającego do Zamku Królewskiego. Wykończony obecnie odcinek biegnie na przestrzeni 250 metrów. Ścianka ta powinna być już oddawna wybudowana, gdyż roboty rozpoczęto jeszcze przed dwoma laty. Wobec braku nowych kredytów, wykonanie dalszych robót będzie wstrzymane. Z tego powodu rozpoczęta budowa bulwarów nad Wisłą stanie na martwym punkcie.

Wiadomości kościelne

W niedzielę odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana o godz. 9½ zrana na intencję członków bractwa Archikonfraterni literackiej. Ostatnia msza św. ogodz. 12½.

W kościele garnizonowym pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej (ul. Długa) odbywają się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwa: o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 12 wotywa ku czci Królowej Korony Polskiej na intencję Ojczyzny.

W kościele Najśw. Marji Panny Łaskawej (O.O. Jezuitów) codziennie o godz. zrana msza św. z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, w niedziele i święta suma z kazaniem o godz. 10.45. zrana, ostatnia msza św. o godz. 12.30. W tymże kościel przez cały rok, o godz. 7-ej wiecz. odprawia się codziennie krótkie nabożeństwo wieczorne z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele św. Jerzego w cytadeli warszawskiej, w niedziele i święta odprawiane są dwie msze św., o godz. 8½ rano dla wojska, o godz. 11-ej przed południem suma; codziennie o godz. 8-ej zrana msza św. Osoby mieszkające poza cytadelą zmuszone są uzyskać przepustki, służące na pół roku,które wydaje kancelarja parafjalna w cytadeli w godzinach rannych i popołudniowych.

W kościele Opieki św. Józefa (pp Wizytek) przy ulicy Krak. Przedm. msza św. codziennie odprawiana jest o godz. 8½ zrana w każdą zaś niedziele i święta o godz. 9-ej, 10-ej zrana o 12 w południe z kazaniami o godz. 5-ej po południu nabożeństwo różańcowe z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i błogosławieństwem.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

Józefa Basiak, Wolska 124 wdowa chorowita, dzieci drobn. 3; Regina Trębska, Ostroroga 33 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 6; Marja Wiban. Hrubieszowska 10 wdowa bez pracy. dzieci drobn. 4; Małgorzata Szoszak, Kolejowa 41 mąż nieobecny, dzieci drobn. 4; Władysława Wojdak, Ogrodowa 35 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 3.

Ofiary stałe.

E. B. — 5.00, W. p. Pietrzak — 10.00, J. W. Br. Gozdawa - Jankowski — 125.00, J. W. K. Bielscy — 50.00, J. W. Hr. Ordynat Zamowski — 25.00, W. p. Rylowa — 25.00, W. p. Baron — 15 00, W. p. Gerlach — 15.00, W. p. Zalescy — 10.00, W. p. Sikorska — 5.00, J. W. Baron Kronenberg — 15.00, W. p. Zamoyska — 5,00, W. p. Kwiecińska — 10.00, W. p. Gabryelski — 20.00, E. J. 100.00 Razem *435.00.*

Ofiary jednorazowe.

L. B. — 30.00, Z wydziału ofiar Kurjera Warsz. — 119.50, Na budowę domu 150.00. Razem *299.50.*

Tamka Nr. 35. Posiedzenie z dnia 27 czerwca 1930 r.

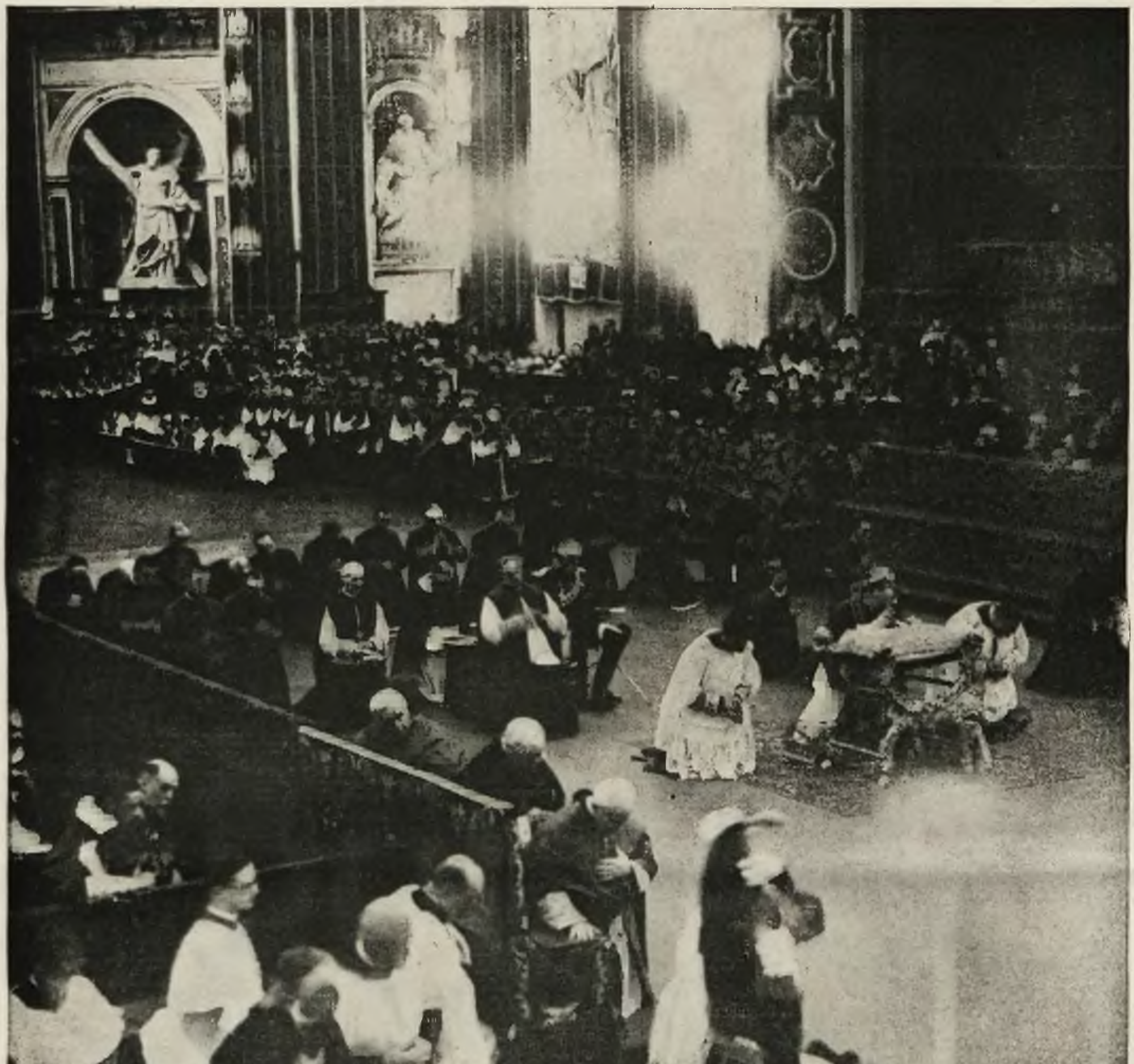
Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 176. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 29. VI. 30 r.



OJCIEC ŚWIĘTY PODCZAS MODŁÓW W BAZYLICE Ś-GO PIOTRA W RZYMIE.



J. E. Ks. arcyb. Jałbrzykowski



J. E. Ks. arcyb. Mańkowski



J. E. Ks. biskup Nowowiejski



J. E. Ks. arcyb. Teodorowicz



J. E. Ks. biskup Gall



J. E. Ks. biskup Nowak



J. E. Ks. biskup Fulman



J. E. Ks. biskup Przeździecki



J. E. Ks. biskup Łukomski



J. E. Ks. biskup Okoniewski



J. E. Ks. biskup Radoński



J. E. ks. arcyb. Fr. Marmaggi, Nuncjusz Ap. i Legat Ojca św. na 1-szy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.



J. E. Ks. biskup Kubina



J. E. Ks. biskup Tymieniecki



J. E. Ks. biskup Łoziński



J. E. Ks. biskup Szlagowski



J. E. Ks. biskup Jełowiecki



J. E. Ks. biskup Sokołowski



J. E. Ks. biskup Dominik



J. E. Ks. biskup Komar



J. E. Ks. biskup Owczarek



J. Em. Ks. Prymas Kard. Hlond



J. Em. Ks. arcyb. Kard. Kakowski

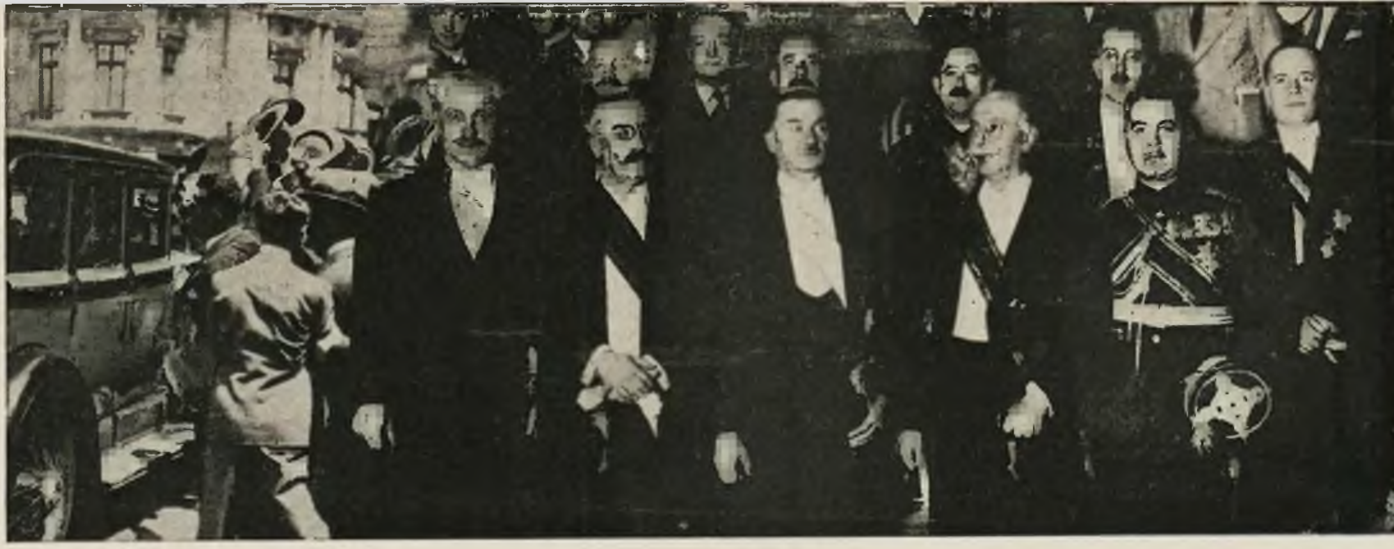


J. E. Ks. biskup Laubitz



J. E. Ks. biskup Bandurski

Z powodu defektu kliszy nie mogła redakcja umieścić podobizny J. E. Ks. arcyb. Sapiehy z Krakowa i J. E. Ks. arcyb. Twardowskiego ze Lwowa.



Nowy gabinet rumuński Maniu (na prawo) został entuzjastycznie przyjęty przez ludność (na lewo).



Pierwszy europejski mistrz świata w boksie, zwycięsca Sharkey'a, Schmeling.



Najnowszy typ czteromotorowego Junkersa.



Znakomity pisarz angielski John Galsworthy inicjator kongresów Penklubów zawitał na kongres do Warszawy.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca Dom Prasy Katolickiej

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71. sp.z. o. o.